Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLVI — Kraków, wtorek, 17 stycznia 1939 — Nr 17

Czy nas Węgry wywiodły w pole?

W piątek, 13. I., z triumfem obwieściła węgierska ajencja telegraficzna, a za nią podało radio, że — Węgry przystępują do paktu antykominternowskiego. W niedzielę, 15. I., hr. Csaky, min. spraw zagranicznych, wyjechał do Berlina, a przed wyjazdem udzielił prasie wywiadu, że przystąpienie Węgier do paktu antykominternowskiego oznacza przyłączenie się tego kraju do „osi Rzym—Berlin".

Prasa rządowa w Polsce stara się nie widzieć tych wydarzeń. Jest to typowa polityka strusia, więc — szkodliwa.

FIASCO PEWNEGO PLANU.

Węgry — mówiono w Polsce przez cały r. 1938 — prowadzą samodzielną politykę. Wmawiano w polską opinię polityczną, że na skutek tej „samodzielności" Węgry są naturalnym sojusznikiem Polski i będą jednym z najważniejszych członów przyszłego porozumienia środkowo-europejskiego, do którego „konsekwentnie" zmierza p. min. Beck.

Przez cały rok 1938 pracował p. min. Beck nad pozyskaniem Węgier dla tych planów i nad wzmocnieniem tego państwa. Dlatego w chwili osaczenia Czecho-Słowacji rząd Polski poparł wszystkimi siłami żądania terytorialne Węgier, dlatego potem od mocarstw zażądał wspólnej granicy z Węgrami, dlatego Polska rozluźniła swój stosunek do Rumunii.

Przejście Węgier na stronę „osi Rzym—Berlin" oznacza fiasco tego planu. Konsekwencją tej decyzji Budapesztu będzie podporządkowanie węgierskiej polityki wskazaniom Berlina. P. min. Csaky po to właśnie wyjechał do stolicy Rzeszy, aby politykę węgierską uzgodnić z wolą Hitlera.

KROK BUDAPESZTU.

W tych warunkach godzi się zapytać, czy wspólna granica z Węgrami przedstawia dla nas teraz jakąś korzyść? Miała ona dla nas sens i duże znaczenie o tyle, o ile zapewniała bezpośrednie sąsiedztwo z państwem niezależnym od Berlina... Niebezpieczną wydawała się nam granica z Rusią Karpacką, jako lennym księstewkiem Rzeszy Niemieckiej, która je mogła wykorzystać do wiadomych celów w sprawie „ukraińskiej". Lecz teraz ten moment zdaje się tracić wszelkie znaczenie. Jest nam wszystko jedno, kto z nami graniczy od południa: Ruś, czy Węgry, jeśli tak Ruś, jak Węgry weszły w orbitę niemieckiej polityki.

Rządowe czynniki będą się broniły przed tym wnioskiem, aż je znów Berlin zaskoczy nowym pociągnięciem tej samej natury. Co do nas, to sądzimy, że już teraz należy wyciągnąć konsekwencje z przystąpienia Węgier do „osi Rzym—Berlin". Mianowicie uświadomić sobie, że:

1) zawiodło nas państwo, na które p. min. Beck kazał nam liczyć,

2) państwo to umożliwiło Berlinowi dalsze rozszerzenie hegemonii w środkowej Europie,

3) na skutek tego ogromnie skomplikowało sytuację międzynarodową Polski.

PRZYPOMNIENIE.

Nie przemawia tu prze zemnie żadna gorycz. Goryczy można czuć do kogoś, z kim przedtem wiązało się pewne nadzieje. Z Węgrami nie wiązałem żadnych nadziei.

Wtedy, kiedy cała prasa polska entuzjazmowała się hasłem wspólnej granicy z Węgrami, jako zabezpieczeniem Europy przed hegemonią III Rzeszy, — mianowicie w d. 25. X. 1938, na tym miejscu pisałem dosłownie:

„Węgrzy — mówią nam — będą z Polską razem broniły Europy środkowej przed hegemonią Niemiec. Czy tak będzie naprawdę? Czy Węgry są istotnie zdatne do odegrania takiej roli i czy mają ochotę?

Węgry — obok Włoch — były tym państwem europejskim, w którym najwięcej było sympatyj do Niemiec i nawet do hitleryzmu... Nie twierdzę, że przyłączenie (całej) Rusi do Węgier, ułatwi ekspansję Niemiec. Ale zgłaszam swoją wątpliwość: czy Węgry są naprawdę skłonne do wstrzymania ekspansji III Rzeszy w środk. Europie? I będę wdzięczny każdemu, kto mię zapewni, że ta wątpliwość jest nieuzasadniona, a Węgry nie myślą wcale o poddaniu się hegemonii Niemiec".

A TERAZ?

Nas więc Węgrzy nie wyprowadzili w pole. Ale — przyznajemy — skomplikowali międzynarodową sytuację Polski. Trzeba teraz poważnie nad nią pomyśleć. Nie sądzimy, że przyszłość Polski oprzeć należy na „osi Rzym—Berlin". Nie sądzimy także, że nas zabezpieczy współdziałanie z Bolszewią. Lecz, skoro cała Europa środkowa jest dziś pod kuratelą Berlina, to — co?

Trzeba się zwrócić na zachód, do Francji i do Anglii. Trzeba przede wszystkim jak najprędzej wyjaśnić nasz sojusz z Francją!

J. P.

Sprawozdanie z sensacyjnego procesu Dziekanowskiego i tow. na str. 8 i 9. — „Komunikat urzędowy" Prezydium Rady Ministrów nadesłany „I. K. C." — omawiamy na str. 10.

Po wizycie Chamberlaina w Rzymie

Nieprzejednane stanowisko Włoch wobec Francji

Rzym, 16. I. (K). Dzisiejsza nota urzędowej „Informazione Politika" odsłania ostatecznie konkretne wyniki wizyty premiera Chamberlaina i lorda Halifaxa w Rzymie.

Na podstawie noty stwierdzić można, iż istotnie rozmowy rzymskie stać się mogą w przyszłości pożyteczne dla rozszerzenia współpracy włosko-angielskiej, lecz na razie

nic konkretnego w tym względzie nie postanowiono.

Główna część noty, poświęcona omówionym podczas wizyty problematom, międzynarodowym wykazuje, na czym polegały znaczne różnice między stanowiskiem Anglii i Włoch, jakie ujawniły się w czasie rozmów rzymskich. Przede wszystkim Włochy żądają kategorycznie

przyznania praw strony wojującej Hiszpanii narodowej i nie zgadzają się na wcześniejsze wycofanie ochotników swych z półwyspu Iberyjskiego.

W stosunku do zatargu włosko-francuskiego stanowisko Włoch ukazuje się w świetle „Informazione Diplomatica"

jeszcze bardziej nieprzejednane,

niż przypuszczali najwięksi pesymiści francuscy. Z urzędowego komunikatu wynika, że Włochy nie są dziś w ogóle dysponowane do nawiązania pertraktacji z Francją i oczekiwać będą na zakończenie wojny hiszpańskiej. Jednak niektórzy obserwatorzy zagraniczni przypuszczają, że powyższy fragment „Informazione Diplomatica" jest dlatego tak mocny, by przeciwstawić się tym silniej głosom prasy zagranicznej, która przypuszczała, że Rzym zabiega o mediacje Londynu w sprawie stosunków francusko-włoskich.

Przygoda Chamberlaina z parasolem

Rzym, 16. I. (PAT). Dzienniki donoszą, że słynny parasol Chamberlaina o mało co nie został zamieniony podczas pobytu premiera w ambasadzie angielskiej przy kwirynale. Parasol ten zamieniła przez pomyłkę pewna osoba, która była tegoż dnia obecna w ambasadzie, jednakże błąd spostrzeżono natychmiast, ponieważ parasol nosił małą tabliczkę z napisem: Neville Chamberlain Oaton Square 35 London. Jest to dawny adres domu, gdy Chamberlain był jeszcze ministrem skarbu. Dom pod wskazanym adresem był własnością Chamberlaina i został sprzedany przed paru laty. Dowodzi to, że parasol premiera ma przynajmniej 4 lata.

Sukces bloku katolicko-narodowego w Bochni

Kraków, 16. I. W ubiegłą niedzielę odbyły się w szeregu miasteczek wybory samorządowe. M. i. w Bochni, gdzie zwycięstwo odniosła lista nr 1. Polsko-Chrześcijańskiego Komitetu Wyborczego. Na liście tej znajdowali się kandydaci ze wszystkich stronnictw polskich z wyjątkiem PPS. Lista ta zdobyła 14 mandatów. Lista nr 2 PPS zdobyła 7 mandatów, żydzi 3 mandaty.

—ooo—

Katalonia przechodzi w ręce gen. Franco

Burgos, 16. I. (PAT). Komunikat powstańczej kwatery głównej potwierdza we wszystkich szczegółach doniesienia o wielkich sukcesach wojsk gen. Franco na froncie katalońskim. W sobotę wzięto przeszło 6.000 jeńców oraz pogrzebano około 500 zwłok nieprzyjaciół. Komunikat wymienia w dalszym ciągu raz jeszcze nazwy 8-miu zdobytych w niedzielę miejscowości między nimi Tarragony, Reusu, Tarregi i t. d. W godzinach wieczornych wojska powstańcze posunęły się daleko poza Tarragonę. Ofensywa odciążająca, prowadzona przez wojska barcelońskie na froncie Estramadury, została przez powstańców z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela odparta, przy czym w ich ręce wpadły znaczne zapasy materiału wojennego. Lotnictwo powstańcze bombardowało port w Walencji, Barcelonie i Denii, a lotnicy myśliwscy udzielali poparcia piechocie w jej niedzielnych akcjach na froncie katalońskim.

Jak zajęto Tarragonę

Lerida, 16. I. (PAT). Zajęcie Tarragony nastąpiło wczoraj punktualnie o godz. 12.30 przez wkroczenie 5-ej zmotoryzowanej dywizji nawarskiej, dowodzonej przez gen. Santches. Nieprzyjaciel stawiał nieznaczny tylko opór, toteż o godz. 14 całe miasto znajdowało się w rękach powstańców. O godz. 16-tej przednie straże powstańcze posunęły się o 4 klm naprzód na drodze, wiodącej z Tarragony do Barcelony, celem ubezpieczenia się przed nieprawdopodobnymi zresztą, kontratakami wojsk barcelońskich. Tarragona znajduje się w stanie ostatecznego zaniedbania i brudu, wszystkie jednak budynki ocalały. O godz. 14-ej na katedrze i ratuszu wywieszono sztandary narodowe.

Dywizje nawarskie wyszedłszy z Tarragony umocniły się solidnie na wybrzeżach rzeki Gaya, o 10 klm. poza Tarragoną w kierunku Barcelony.

Dwie trzecie obszaru Hiszpanii w posiadaniu gen. Franco

Burgos, 16. I. (PAT). Z chwilą zdobycia Tarragony, w posiadaniu rządu powstańczego znajduje się 38 spośród 50 prowincyj hiszpańskich, niezależnie od hiszpańskiego Marokka i kolonii. Powstańcy zajęli 1.550 klm. hiszpańskiego wybrzeża, podczas gdy w rękach rządu barcelońskiego znajduje się już tylko 750 klm. Z całego obszaru Hiszpanii posiada rząd w Burgos 284.558 klm kw., natomiast rząd barceloński jedynie 135.535. Gen. Franco sprawuje władzę nad terytorium prawie dwa razy większym, niż jego przeciwnicy. Na obszarze, podlegającym rządowi powstańczemu zamieszkuje 12½ miliona osób, podczas gdy na obszarze rządowym znajduje ich się tylko 6,2 milionów.

Węgierski minister spraw zagranicznych w Berlinie

Berlin, 16. I. (PAT). Węgierski minister spr. zagr. hr. Csaky przybył dziś o godz. 9.30 na dworzec anhaltcki, gdzie na powitanie jego stawił się minister spr. zagr. Rzeszy von Ribbentrop. Ze strony włoskiej obecny był ambasador Attolico. Minister von Ribbentrop odwiózł, po powitaniu, węgierskiego gościa do hotelu „Adlojn", gdzie hr. Csaky zamieszka w czasie swego dwudniowego pobytu w stolicy Rzeszy.

—oOo—

Nabożeństwo za duszę śp. Ks. Kard. Kakowskiego

Warszawa, 16. I. (Tel. wł.). Dzisiaj o godz. 10 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. ks. Kardynała Kakowskiego, zorganizowane dla młodzieży żeńskiej warszawskich szkół średnich. Na nabożeństwo to przybył zastępca naczelnika wydziału szkół średnich dr Krzywobłocki, bardzo liczni księża prefekci, kierownicy i kierowniczki szkół średnich w Warszawie oraz liczna publiczność. Pieśni odśpiewał chór Seminarium Duchownego pod kierownictwem ks. Nowackiego. Mszę św. odprawił ks. dr Węglewicz, naczelny wizytator nauki religii w Archidiecezji Warszawskiej. Kazanie wygłosił ks. kanonik Rostkowski, wizytator szkół, nawiązując do ostatniego listu-orędzia, skierowanego przez ś. p. Kard. Kakowskiego do młodzieży.

Stron. Nar. ku czci Dmowskiego

Warszawa, 16. I. (Tel. wł.). Wczoraj, dnia 15 b. m., odbyło się w Warszawie posiedzenie Głównego Komitetu Stronnictwa Narodowego, na którym omówiono wyniki wyborów samorządowych, dalszą akcję wyborczą na terenie samorządu, oraz sposób uczczenia ś. p. Romana Dmowskiego. W tej ostatniej sprawie postanowiono utworzyć fundusz im. Romana Dmowskiego, założyć uniwersytet ludowy jego imienia, powołać do życia instytucje imienia Romana Dmowskiego, która zajmie się zebraniem wszystkich, dotyczących jego osoby pamiątek i stworzyć bibliotekę popularną, która w pierwszym rzędzie wydałaby wszystkie prace Romana Dmowskiego.

Narady ludowców w Warszawie

Warszawa, 16. I. (Tel. wł.). Przez cały dzień wczorajszy obradowała rada naczelna Str. Ludowego. Rozpoczęła obrady przemówieniem przewodniczącego, Brunona Gruszki, który podkreślił doniosłość chwili, w jakiej będą musiały zapaść ważne decyzje zorganizowanych politycznie chłopów.

Zebrani manifestowali gorąco na cześć nieobecnych członków władz naczelnych Stronnictwa. Po odczytaniu protokółu z poprzednich obrad, prezes N. K. W., M. Rataj, wygłosił przeszło dwugodzinny referat, w którym omówił głównie zagadnienia sytuacji zagranicznej oraz związane z tym sprawy Polski, zanalizował położenie wewnętrzne państwa ze szczególnym uwzględnieniem wszystkich aktualnych spraw, interesujących wieś i chłopów. Silne podkreślenia dotyczyły spraw wewnętrznych Stronnictwa. Referat został zakończony zgłoszeniem odpowiednich wniosków.

Po referatach przemawiali członkowie rady w ilości około 40 osób. Przebieg dyskusji odzwierciedlił ustosunkowanie się pojedynczych ogniw organizacyjnych do wszystkich zasadniczych spraw stronnictwa. Dyskusja miała przebieg rzeczowy, mimo, iż nie brakło akcentów krytycznych do szeregu zagadnień. W wyniku obrad uchwalono szereg rezolucji. W sprawach polityki zagranicznej podniesiono szereg zastrzeżeń pod adresem obecnego jej kierownika. Niezależnie jednak od krytycznego nastawienia Rada wypowiedziała się za hasłem zjednoczenia społeczeństwa dokoła sprawy obrony Państwa.

Dalsze rezolucje wypowiadają się przeciwko monopartyjności, totalizmowi, biurokracji, stwierdzając, że te nie potrafią wykrzesać ze społeczeństwa zapału energii i gotowości do ofiarnego czynu. Dotychczasowe próby konsolidacji narodu nie dały rezultatu, czego dowodem są

wybory sejmowe i samorządowe.

Natomiast S. L. uważa, że zjednoczenie narodu musi być oparte na

szczerym i uczciwym porozumieniu realnych sił politycznych, które rozumiejąc powagę chwili — gotowe są stanąć do współpracy nad rozwiązaniem wielkich i pilnych zagadnień państwowych i wziąć współodpowiedzialność za państwo.

Stronnictwo Ludowe uważa gotowość służenia państwu, a tym bardziej obrony państwa za obowiązek. Toteż spełnianie tego obowiązku nie uzależnia od nagród, czy zapłaty za tych, których reprezentuje. Stwierdza jednak, że wydarzenia ostatnich lat oraz katastrofalne położenie gospodarcze chłopów zaważyły i zaważyć musiały na usposobieniu wsi.

Niezbędnym warunkiem akcji konsolidacyjnej jest stworzenie odpowiedniej atmosfery w kraju w pierwszym rzędzie przez

likwidację sprawy brzeskiej

w odniesieniu do emigrantów oraz szybką zmianę ordynacji wyborczej do ciał ustawodawczych.

Rada naczelna wzywa N. K. W. do nawiązania porozumienia z innymi stronnictwami celem doprowadzenia do konsolidacji, opartej na wyłuszczonych powyżej podstawach.

Rada naczelna przeciwstawia się kategorycznie wszelkim projektom totalizowania i biurokratyzowania wsi przez tzw. przymusową — powszechną organizację rolnictwa. Opracowanie szerokiego planu rolniczego i oparcie go na zorganizowanej i świadomej wsi, współpracującej na podstawie zaufania do kierowników życia gospodarczego Polski — mogłoby zmienić dzisiejszą katastrofalną sytuację wsi na lepszą.

Wysoki komisarz Ligi Nar. w Gdańsku nie ustępuje

Warszawa, 16. I. (Telef. wł.). W związku z depeszami z Londynu o rzekomym zamiarze ustąpienia wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku p. Burckhardta, z polskich kół miarodajnych informują, że wiadomość ta jest nieprawdziwa. Komisarz Burckhardt, który wyjechał rzeczywiście do Genewy celem złożenia sprawozdania ze swej działalności, nie zamierza ustępować ze swego stanowiska.

Prace parlamentu w bieżącym tygodniu

Warszawa, 16. I. (PAT). Bieżący tydzień zapowiada się pracowicie na terenie izb ustawodawczych. Jutro zbiera się komisja budżetowa Sejmu dla rozpatrzenia budżetu Min. Opieki Społecznej. Od jutra rozpoczyna swe prace nad budżetem państwa senacka komisja budżetowa.

Na 18 bm. wyznaczone zostało posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych, która wysłucha sprawozdania pos. Sikorskiego o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji umowy gospodarczej z dn. 1 lipca 1938 r. między Polską i Rzeszą niemiecką.

Następnego dnia obradować będzie komisja przemysłowo-handlowa Sejmu nad rządowym projektem ustawy o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o ograniczeniu nadmiernych wynagrodzeń w przedsiębiorstwach oraz nad rządowym projektem ustawy o porozumieniach kartelowych.

Na porządku dziennym posiedzenia komisji administracyjno-samorządowej, które odbędzie się dn. 20 b. m., znajduje się sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o zespoleniu samorządu szkolnego z samorządem terytorialnym.

Plenarne posiedzenie Sejmu obędzie się prawdopodobnie w przyszłym tygodniu.

—x—

Wielkie manewry francuskiej floty wojennej

Paryż, 16. I. (PAT). Wielkie manewry francuskiej floty wojennej, zapowiedziane przez prasę, odbyć się mają w Zatoce Gibraltarskiej. Eskadra śródziemnomorska, która opuści Tulon, spotka się z eskadrą atlantycką z Brestu na Oceanie Atlantyckim. W manewrach tych ma wziąć udział około 80 jednostek morskich. Poszczególnymi eskadrami dowodzić będą wiceadmirałowie Abrie i Gensous. Po odbyciu ćwiczeń obie eskadry udadzą się do Casablanki, gdzie z kolei odbędą się manewry przybrzeżne, połączone z ćwiczeniami obrony wybrzeża, po czym eskadry rozdzielą się. Eskadra śródziemnomorska odwiedzi porty Afryki północnej, a eskadra atlantycka odbędzie podróż dookoła wybrzeży Afryki wschodniej i północnym Atlantyku.

Zbrojenia lotnicze 200 samolotów miesięcznie

Paryż, 16. I. (PAT). Prasa paryska ogłasza szczegółowe dane podane do wiadomości publicznej przez ministra lotnictwa Guy la Chambre na temat rozwoju francuskiego lotnictwa wojskowego. Według danych tych wynika, że produkcja lotnicza Francji stale wzrasta, mianowicie od stycznia do grudnia 1937 r. francuskie fabryki lotnicze produkowały miesięcznie 33 samoloty, od stycznia do sierpnia 1938 r. — 44 samoloty miesięcznie, od września do listopada 1938 r. już produkowały 53 samoloty, w grudniu 1938 r. 73 samoloty, w styczniu 1939 r. czyli obecnie, fabryki lotnicze wypuszczają 80 aparatów, zaś od maja min. Guy la Chambre spodziewa się, że lotnicza produkcja francuska będzie w stanie wypuszczać 200 samolotów miesięcznie.

Jednocześnie minister wskazał na ogromny postęp w wyszkoleniu personelu lotniczego. O ile w 1938 r. szkoły zawodowe lotnicze wypuściły tylko 800 mechaników, to w 1939 r. przewiduje się, że wyszkolą one 3800 mechaników lotniczych. Taki sam mniej więcej postęp zaznacza się, o ile chodzi o wykształcenie personelu pomocniczego jak radiotelegrafistów. O ile chodzi o samo szkolenie pilotów, to w 1938 r. szkoły lotnicze wypuściły 130 ukończonych pilotów, a w 1939 wypuszczą 413.

——oOo——

Blum domaga się pomocy dla rządu barcelońskiego

Paryż, 16. I. (PAT). Pod wpływem wiadomości o postępach ofensywy wojsk narodowych w Hiszpanii w politycznych kołach Paryża coraz bardziej umacnia się przekonanie, iż nawiązanie jakichkolwiek rozmów między Paryżem i Rzymem będzie dopiero możliwe po ostatecznym wyjaśnieniu się sytuacji hiszpańskiej, t. j. po zwycięstwie gen. Franco. Prasa francuska wyraża obawę, że niewątpliwie dyplomacja włoska będzie starała się wykorzystać w przyszłych rozmowach z Francją sukcesy hiszpańskie. Prasa paryska nie ukrywa, że wielkie manewry morskie floty francuskiej u wybrzeży Afryki północnej, do których przyłączyć się ma również flota angielska, oraz podróż gen. Gamelin i admirała Darlana do Afryki północnej — są demonstracyjnym stwierdzeniem gotowości obronnej Francji i Anglii na Morzu Śródziemnym.

B. premier socjalistyczny Blum na łamach „Populaire“ uderza na alarm z powodu sytuacji hiszpańskiej. „L'ordre“ informuje, iż Blum domagał się od Daladiera, aby rząd francuski porzucił politykę nieinterwencji i przyszedł z pomocą rządowi republikańskiemu. „L'oeuvre“ zaznacza, iż przewódca socjalistyczny starał się wywrzeć nacisk na premiera, aby rząd francuski przybrał bardziej stanowczy ton w polityce zagranicznej.

Interesy Włoch i Francji w... Hiszpanii

Rzym, 16. I. Omawiając problem hiszpański na łamach „Voce d'Italia“ Virginio Gayda pisze, że Włochy muszą śledzić ze szczególną uwagą rozwój interwencji francuskiej na rzecz obozu czerwonych, albowiem interwencja ta zagraża uprawnionym interesom narodu hiszpańskiego, pragnącego wyzwolić się spod obcego wpływu, przeto nie można zrozumieć dlaczego hiszpański naród niezależny i zdolny bronić swej wolności oraz indywidualności miałby zagrażać

Francji, która dziś popiera Barcelonę.

Jest natomiast rzeczą zrozumiałą, że Hiszpania czerwona finansowana i zbrojona przez Francję, stanowiłaby przedłużenie polityki francuskiej na półwyspie pirenejskim i w konsekwencji byłaby groźbą dla innych państw śródziemnomorskich. Dlatego też problem francusko-hiszpański stanowi zagadnienie, nadające się do mediacji i kontroli.

Likwidacja autonomii administracyjnej Katalonii

Burgos, 16. I. (PAT). Minister spraw wewn. rządu gen. Franco, Serrano Suner, podpisał dekret, regulujący prowizorycznie sprawę likwidacji autonomii administracyjnej Katalonii. Ustawa z dnia 5 kwietnia 1938 r., ogłoszona w Burgos nazajutrz po zajęciu Leridy, odwoływała statut autonomiczny Katalonii. Podpisany dzisiaj przez Serrano Sunera dekret orzeka, iż nowe władze obejmą urzędy, zajmowane dotychczas przez władze, podlegające generalitatowi katalońskiemu.

Napad Ukraińców na szofera i policję

Brzeżany, 16. I. (PAT). W dniu 14 bm. wieczorem w Urmaniu, pow. brzeżańskiego, grupa wyrostków ukraińskich pobiła szofera samochodu wydziału powiatowego w Brzeżanach.

Szofer w obronie własnej wystrzelił z rewolweru, zabijając jednego z napastników. W następstwie tego wypadku napastnicy i zebrana gawiedź przystąpili do wybijania szyb w miejscowej szkole, zajmując agresywne stanowisko wobec przybyłych na miejsce policjantów.

Funkcjonariusze policji zmuszeni byli do użycia broni, raniąc lekko kilka osób.

Giełda warszawska

Warszawa, 16. I. (Tel.). Dewizy: Holandia 287.80, Berlin sprzedaż 213.07, kupno 212.01, Bruksela 89.45, Gdańsk 100, Londyn 24.77, Mediolan sprzedaż 27.92, kupno 27.78, Nowy Jork 5.29 3/8, Paryż 14, Praga 18.05, Sztokholm 127.45, Zurych 119.55, marka niemiecka srebrna sprzedaż 83, kupno 80.

Akcje: Bank Polski 133.5, Żyrardów 62,5, Węgiel 33,5, Ostrowieckie 66¾, Cukier 34, Starachowice 48. Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 3 proc. inwest. I em. 28¼, II em. 85 ¼, 4 proc. dolarowa 42¼, 5 proc. konwersyjna 68.5, 4 i pół wewn. 65¾, 4 proc. konsolidacyjna 66¼. Tendencja niejednolita.

Kto wygrał na loterii

Warszawa, 16. I. (tel. wł.). W dzisiejszym ciągnieniu Państw. Loterii Klas. padły m. in. większe wygrane na nry:

50 tysięcy — 110181
15 tys. — 100937, 143693
10 tys. — 16992, 55457, 128428
5 tys. — 40090, 47740
2 tys. — 3631, 4130, 39080, 11012, 13021. 42677, 13161, 15501, 52986, 21186, 30914, 68051, 90908, 37247, 39045, 105677, 110425, 111015, 112364, 116594, 120168, 155277.

W 3 i 4 ciągnieniu padły wygrane:
50 tys. — 85912
25 tys. — 108285
20 tys. — 29536
15 tys. — 41371
Po 5.000 — 23492, 35705, 50066, 84423, 106759, 124779.
Po 2.000 — 29269, 34413, 43704, 67275, 71465, 82033, 83961, 84272, 92182, 97685, 111203, 120677, 123460, 134539.

Niemcy i Polska w świetle „Tempsa“

Paryż, 16. I. (M) Nieomal cała prasa tutejsza już od szeregu dni ujawnia silne zainteresowanie zgadnieniami polskimi, szczególnie zaś polską polityką zagraniczną. Kwestiom tym poświęca wstępny artykuł z kolei „Temps“ dzisiejszy, interesując się przede wszystkim problematem stosunków polsko-niemieckich.

Jako następstwo jej uważa „Temps“ zapowiedź oficjalnej podróży ministra von Ribbentropa do Warszawy, która będzie pierwszą protokularną rewizytą podróży ministra Becka do Berlina w roku 1935.

Zdaniem dziennika, uwydatniła się w tym ze strony Rzeszy chęć uspokojenia Polski, aby zapewnić sobie neutralność na wypadek, gdyby „pewne ewentualności“ zdarzyć się miały na kontynencie. Nie jest przy tym wyłączone, że porozumienie polsko-niemieckie, mające wygasnąć w roku 1944, zostałoby przy tej okazji przedłużone.

Hitler nie poruszał kwestii Pomorza...

Londyn, 16. I. — Dyplomatyczny korespondent „Sunday Times“ powraca do rozmów kanclerza Hitlera z min. Beckiem i twierdzi, że rozmowy te rozpadały się na dwie części. Pierwsza dotyczyła wyłącznie spraw polsko-niemieckich, druga — ogólnej linii polityki niemieckiej.

Wbrew pogłoskom — twierdzi dziennik — Hitler nie nalegał, by Polska przystąpiła do paktu antykomunistycznego. Nie poruszał również kwestii Pomorza, ani też nie proponował — jak niektórzy twierdzili — żadnych spraw komunikacyjnych między Rzeszą a Prusami Wschodnimi.

Hitler ujawnić miał zrozumienie dla polityki polskiej, dążącej do utrzymania neutralnej równowagi między jej sąsiadami, tj. Niemcami i Rosją sowiecką.

Dwumilionowa armia Trzeciej Rzeszy

Londyn, 16. I. „Evening Standard“ donosi, że w bieżącym tygodniu powołane zostały w Niemczech do służby czynnej w armii roczniki: 1906 i 1907. Stan liczebny armii niemieckiej w czasie normalnym jest 1.200.000, lecz od lipca roku ub., na skutek włączenia rezerw, stan ten wynosi stale ponad 1,700.000 żołnierzy. Prasa angielska przynosi też pogłoski o rzekomych ruchach wojsk niemieckich na granicy holenderskiej.

Pożar klęską narodową Australii

Sydney, 16. I. (PAT). Szkody wyrządzone przez pożary lasów w stanie Victoria oceniane są dotych czas na przeszło 2½ miliona funtów szterlingów. Powierzchnia objętego pożarem terytorium wynosi 700 mil. kw. Wiele miejscowości zostało doszczętnie zniszczonych. W płomieniach znalazło śmierć 74 osób, 110 zaś zginęło skutkiem nadmiernego gorąca. Prasa australijska określa tragiczne następstwa tego pożaru, jako klęskę narodową.

* * *

Melbourne, 16. I. (PAT). Oczekiwany przez wszystkich z niecierpliwością w st. Victoria deszcz zaczął padać wczoraj wieczorem, wobec czego należy mieć nadzieję, iż szalejący tam przeszło od tygodnia pożar lasów, zostanie wkrótce ugaszony.

Pięć wyroków śmierci na dygnitarzy sowieckich

Moskwa, 16. I. (PAT). Wyrok śmierci przez rozstrzelanie, wydany przez trybunał wojenny na 5-ciu wyższych funkcjonariuszy NKWD republiki mołdawskiej Wołkowa, Szpica, Czyczykało, Kuzmienko i Jufy za bezprawne aresztowanie i stwarzanie fikcyjnych procesów przeciwko nauczycielom komsomolcom został wykonany. 3-ch z pośród delikwentów jest narodowości żydowskiej.

Wiadomości z kraju

Wawelberg skarży rząd polski

W Wyższej Szkole Budowy Maszyn im. Wawelberga i Rotwanda w Warszawie odbyło się posiedzenie rady profesorów w sprawie osobnych miejsc dla żydów i awantur, jakie żydzi z tego właśnie powodu na uczelniach urządzali. W rezultacie rada postanowiła zatwierdzić „deklarację lojalności“, bez której dyrektor szkoły postanowił nie puszczać żydów na wykłady. Podpisując deklarację, żydzi zobowiązują się do wykonywania wszystkich przepisów obowiązujących na uczelni, a więc i przepisów o osobnych miejscach. W odpowiedzi na to kurator fundacji Michał Wawelberg, który jest opiekunem żydów na tej uczelni zapowiedział, że wniesie do sądu skargę przeciw Rządowi polskiemu o niedotrzymania umowy z fundacją.

Samochód propagandowy P. Radia do C. O. P.

Dnia 17 b. m. wyrusza z Warszawy przez Radom i Opatów samochód propagandowy P. Radia, udając się do C. O. P. W dwu tygodniach odwiedzą przedstawiciele P. R. miasta leżące na trasie: **Sandomierz — Tarnobrzeg — Mielec — Kolbuszowa — Rzeszów — Dębica — Jasło — Gorlice — Tarnów — Stopnica — Busko — Jędrzejów — Kielce.**

Zygzaki

P. PREMIER NIE BĘDZIE POKOJOWYM MALARZEM.

Prasa donosi, iż na komisji budżetowej Sejmu pos. Wagner zwrócił się do p. prem. Składkowskiego z następującą prośbą:

„Prosiłbym, ażeby pan premier zajął się, aby mieszkania w Polsce były na nowo pomalowane, bo w wielu domach nie są malowane od wielu lat“.

P. premier „malował“, t. zn. kazał pomalować, płoty. Ale wątpimy, by chciał malować mieszkania. Nawet w najbardziej totalnym państwie ta rzecz wykracza poza funkcje rządu. Jeden z dyktatorów Europy trudnił się tym. Ale, kiedy wszedł do rządu, przestał. **Bol.**

Ceny giełdowe zboża i mąki

W dniu 16 stycznia 1939 r., na Giełdzie Zbożowo-Towarowej notowano następujące ceny:

Zboża:	
Pszenica 80 proc. ziarn. szklista	23.25—23.75
Pszenica jednolita czerwona	21.75—22.00
Pszenica biała	21.75—22.00
Pszenica zbierana	20.25—20.75
Żyto standart I.	16.00—16.50
Żyto standart II.	15.00—15.25
Jęczmień jednolity	17.00—18.00
Jęczmień przemiałowy	16.00—16.25
Jęczmień pastewny	15.75—16.00
Owies niezadeszczony	17.25—17.75
Owies standart I (lekko zadeszcz.)	16.25—16.75
Owies standart II. (zadeszcz. dop.)	15.50—15.75
Przetwory młynarskie:	
Mąka pszen. wyc. 0-30 proc.	42.25—44.25
Mąka pszen. wyc. 0-35 proc.	41.75—43.75
Mąka pszen. gat. I. 0-50 proc.	39.25—40.25
Mąka pszen. gat. IA 0-65 proc.	35.25—36.25
Mąka pszen. gat. II. 35-65 proc.	33.25—34.25
Mąka pszen. gat. II. 50-60 proc.	30.50—31.00
Mąka pszen. gat. II. 50-65 proc.	29.50—30.00
Mąka pszen. gat. II. 60-65 proc.	24.00—24.50
Mąka pastewna	14.00—14.25
Mąka razowa	28.75—29.25
Mąka żytnia z okr. Krakowskiego:	
Mąka żytnia gatunek IA 0-55 proc.	26.75—27.25
Mąka żytnia razowa 0-95 proc.	23.25—23.50

Tendencja ogólna: spokojna.

—oOo—

Rozwój A. K. w diecezji sandomierskiej

Dnia 8 b. m. odbyło się w Sandomierzu pod przewodnictwem ks. Biskupa Lorka doroczne zebranie Rady Akcji Katolickiej, w którym wzięli udział wszyscy członkowie DIAK. Obrady rozpoczęto od wysłuchania Mszy św., odprawionej przez ks. Biskupa. Porządek dzienny obejmował sprawozdanie z działalności Diec. Instytutu A. K. w roku 1938 i program prac na rok 1939. **Stowarzyszenia Mężów i Kobiet liczą razem 9227 osób, zaś Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Żeńskiej 15.541.** Ogółem więc Akcja Katolicka zrzesza na terenie diecezji sandomierskiej 24 tysiące 768 osób. Odczytów wygłoszono w oddziałach KSM około 780, w oddziałach KSK przeszło 700. Nadto K. S. K. urządziło dla swych członkiń 7 kursów higieny, 4 kursy gotowania, 2 kursy kroju, 2 kursy przetworów owocowych. K. S. M. M. w tym czasie przeprowadziło 18 kursów organizacyjno-ideowych jednodniowych, 14 dwudniowych, 7 pięciodniowych oraz dwie konferencje ośmiodniowe dla instruktorów. Zwrócono szczególną uwagę na przysposobienie rolnicze i zorganizowano 80 jednodniowych kursów oraz 13 pięciodniowych przy udziale 1328 członków. Był również zorganizowany kurs wychowania fizycznego z udziałem 25 członków. Zlotów młodzieży męskiej urządzono w roku ubiełym 20 przy uczestnictwie 4200 druhów. Trzeba również podkreślić, że w pielgrzymce młodzieży do Częstochowy wzięło udział 3 tysiące młodzieńców z diecezji sandomierskiej.

K. S. M. Ż. miało kursa organizacyjno-ideowe: 10 jednodniowych, 12 dwudniowych, 3 pięciodniowych oraz dwie konferencje ośmiodniowe dla instruktorek. Kursów szycia sześciotygodniowych było 23, haftów i robót szydełkowych 2, gotowania 22 (tygodniowych), oraz prania 8. Kurs wychowania fizycznego był jeden. Zlotów okręgowych młodzieży żeńskiej urządzono 3. Do imprez tych zaliczyć jeszcze należałoby wielką ilość obchodów, akademij i przedstawień, zorganizowanych czy to przez stowarzyszenia starszych czy też przez organizacje młodzieży, chętnej bardzo do tego rodzaju pracy oświatowej.

W znacznej mierze rozwój Akcji Katolickiej w diecezji sandomierskiej ułatwił **Katolicki Uniwersytet Ludowy w Wąchocku.** Odbyły się tam w roku ubiegłym dwa kursa: jeden dwumiesięczny dla młodzieży męskiej przy udziale 48 chłopców, drugi dla dziewcząt trzechmiesięczny, liczący 44 uczennice. **Instytut Wyższej Kultury Religijnej w Radomiu** prowadzi już drugi miesiąc wykłady dla inteligencji. Słuchaczów zwyczajnych liczy 126, nadzwyczajnych 13.

—oOo—

Oryginalny strajk okupacyjny kobiet

Nowy Jork, 16. I. (PAT). Kobiety pozbawione miejskiej pomocy dla bezrobotnych w St. Louis urządziły oryginalny strajk okupacyjny, obsadzając salę miejscowego ratusza. 37 kobiet z niemowlętami przy piersi wystąpiły jako delegatki pozbawionych pomocy kobiet i nie chciały opuścić sali, mimo że policja i urzędnicy wielokrotnie je upominali. Strajk okupacyjny trwa już 2 dni i 2 noce. Rodziny i bliscy chcieli zaopatrzyć nieszczęśliwe matki w żywność, jednak **policja nie dopuściła do tego, chcąc głodem przełamać upór strajkujących delegatek.** Strajk trwa nadal.

Całodzienna zasadzka bandytów
na samochody

Czerniowce, 16. I. (PAT). Na drodze leśnej między Jassami a miejscowością Vaslui siedmiu zamaskowanych i uzbrojonych bandytów urządziło zasadzkę na przejeżdżające tamtędy samochody i wozy. Od godziny 8 rano do 6 wieczór bandyci zatrzymywali pojazdy, obrabowywali jadących z przedmiotów wartościowych i gotówki, po czym **odprowadzali ich w głąb lasu i przywiązywali do drzew.** W ten sposób bandyci zatrzymali 10 samochodów i liczne wozy chłopskie. Wieczorem bandyci oddalali się, pozostawiając swe ofiary na pastwę losu. Nawpół zmarzniętych znalazł późną nocą patrol żandarmerii.

—oOo—

Z szerokiego świata

W OKOLICACH BOTOSZAN (BUKOWINA) POJAWIŁY SIĘ ZNOWU WIELKIE STADA WILKÓW. Pod Botoszanami wilki rozszarpały kobietę, w Zworistach stado wilków napadło na dwóch parobków, którzy zdołali jednak schronić się na drzewo i zalarmować krzykiem mieszkańców wsi. We wsi Buczacz wilki rozszarpały w oborach kilkadziesiąt sztuk owiec.

WYROK NA KOMUNISTÓW W PORTUGALII. Po jedenastogodzinnej naradzie, wojskowy sąd doraźny wydał wyrok w wielkim procesie komunistycznym. Spośród 18 oskarżonych, 15 skazano na kary więzienia od 6—10 lat, 3 oskarżonych z powodu braku dowodów winy uniewinniono. Główni oskarżeni Lopez i Ribeiro skazani zostali na 10 lat więzienia i 28 lat wygnania z kraju.

W HAIFIE NIE WOLNO TRZYMAĆ RĄK W KIESZENIACH. W pobliżu Hulesee, ostrzelany został oddział wojska brytyjskiego. Aresztowano 19 Arabów. W Haifie zastrzelono jednego Araba, a czterech aresztowano. W okręgu Samaria, w jednym z domów stawiono opór oddziałowi policji, zamierzającemu dokonać rewizji. W czasie strzelaniny zraniono jednego policjanta. Policjanci rzucili granat, wybuch którego zabił obu broniących domu Arabów. Komendant wojskowy Haify wydał rozkaz, zabraniający mężczyznom, przechodzącym ulicami miasta, trzymania rąk w kieszeniach. Nie stosujący się do tego zakazu, będą natychmiast aresztowani.

Humor

NIEBEZPIECZNY ZAKŁAD. — Łaskawy panie, zanim przyszedł pan do lekarza, należało przecież umyć nogi. Założę się z panem, że nie ma na świecie brudniejszej nogi od tej.

— Panie doktorze, gdybym panu pokazał drugą moją nogę, przegrałby pan zakład.

OSZCZĘDNA ŻONA. — Znowu nowa suknia? Mieliśmy przecież oszczędzać!

— Ależ, sam popatrz, że ta nowa suknia ma znacznie mniej kropek, niż stara!

MĄDRA SŁUŻĄCA. — Pani: Ależ gdzie się podziały kanarki?

Służąca: Gdy czyściłam ich klatkę, wypuściłam je tymczasem do klatki schodowej i gdzieś się zadziały.

W HOTELU. Untenbaum zajeżdża do hotelu.

— Jest wolny pokój?

— Naturalnie Pan dobrodziej życzy sobie pokój z wanną?

— Jakto, pan sądzi, że ja tu zaraz przyjeżdżam conajmniej na rok?

PRZY KARTACH. — Jesteś szuler, szubrawiec, oszust!...

— Za pozwoleniem, panowie, albo gramy, albo rozmawiamy.

Nowiny katolickie

HITLER NAJBARDZIEJ NIEPOPULARNYM CZŁOWIEKIEM DLA AMERYKANÓW.

Tygodnik amerykański „Queen-s Work" rozpisał wśród swych czytelników ankietę na temat: „kto spośród teraźniejszych ludzi jest najbardziej niepopularny". Wynik tej ankiety był niezmiernie ciekawy. Oto Hitler otrzymał 2.810 punktów, Stalin 338, artystka kinowa Mae West 216, pani Roosevelt 33, komunista Browder 32, Franklin D. Roosevelt 18, Mussolini 10, generał Franco 10.

SPRAWA ŻYDÓW NA WĘGRZECH.

Na Węgrzech żyje obecnie 550.000 żydów. — W przemyśle i handlu odgrywają oni dużą rolę. 180.000 żydów zajmuje się handlem. Jest to 43 procent ludności kupieckiej na Węgrzech. 143.000 zajmuje się przemysłem. W 1931 r. na 100 adwokatów 43 było żydów, na 100 dziennikarzy 31 żydów, zaś 25 uczonych i literatów na 100 Węgrów. W administracji państwowej i samorządowej żydzi stanowili półtora procent.

W ostatnich miesiącach liczni żydzi na Węgrzech wyrażają chęć przyjęcia wiary katolickiej. W związku z tym administrator apostolski w Szombately, mgr. Józef Grosz, wydał list pasterski, w którym omawia sprawę chrztu żydów. W liście tym czytamy:

„Obecnie wielu żydów zwraca się do nas z prośbą o udzielenie im chrztu. Kościół chętnie otwiera swe wrota dla tych, którzy szukają wiary Chrystusa. Jednak należy zwrócić uwagę, że niektórymi żydami kieruje nie przekonanie do wiary katolickiej, lecz okoliczności materialne. Trzeba więc brać pod uwagę tylko cele duchowe. Duchowieństwo musi kierować się rozwagą. Ci zaś żydzi, którzy chcą przyjąć wiarę katolicką, muszą conajmniej dwie lub trzy godziny w tygodniu w ciągu trzech miesięcy przeznaczyć na naukę religii. Czas ten może być skrócony tylko w wypadku śmierci. Każdy wypadek przechodzenia na wiarę katolicką musi być oddzielnie badany.

„Polacy przepędzali czas na kłótniach"

Charakterystyka europejskich narodów w 18 wieku

Ukazała się książka niemieckiego socjologa, Wernera Sombarta pt.: „Vom Menschen" (Berlin, Buchholz, 1938, str. 463). W książce tej, której szczegółowsze omówienie odkładamy na później, znajdujemy w części „Menschen und Völker" w rozdziale: „Die seelisch-geistigen Eigenarten der Völker" — ciekawą charakterystykę europejskich narodów, pochodzącą z 18 wieku. Jest to przechowywany w b. c. k. muzeum etnograficznym w Wiedniu obraz olejny, na którym przedstawione są typy różnych ludów europejskich, a pod każdym z nich tablica objaśniająca słownie właściwości tych narodów w odpowiednich rubrykach: obyczaje, właściwości przyrodzone, rozum, ubiór, skłonność, rozrywka, porównanie do zwierząt i przyczyny śmierci. Sombart w swej książce przytacza wyjątki z tej tablicy, zachowując jednak pisownię i całe wyrazy zgodnie z oryginałem 18 w.

Według tej więc charakterystyki obyczaje Polaków (Bolāck) są „chłopskie" właściwości przyrodzone „jeszcze dzikie", zdolności umysłowe „średnie", naukowe: „łatwość przyswajania sobie obcych języków", ubiór „długi". Dalej okazuje się, że Polacy, zdaniem tego krytyka z 18 wieku, lubowali się w „szlachectwie", czas przepędzali na „kłótniach", byli podobni do „niedźwiedzi", a umierali w „stajni" (?).

Przypatrzmy się teraz innym ludom. Oto Francuzi są „lekkomyślni", „Teutscher" (a więc Niemcy) „otwarci"; Anglicy „dostojni"; Węgrzy „niewierni"; „Muskawith" (Rosjanie) „źli" a Grecy i Turcy „jak pogoda kwietniowa". Hiszpanie są „męscy", Francuzi „dziecinni", Niemcy „ponad wszystkich", Anglicy mają „charakter kobiecy", a Rosjanie są „grubiańscy", Francuzi **lubią** „wojnę", Szkoci „złoto"; Niemcy „pijaństwo", Szwedzi „dobre jadło". Francuzi **spędzają czas** na „oszustwach", Niemcy na „pijaństwie", Anglicy „przy pracy", Szwedzi „przy jedzeniu", Rosjanie „na spaniu". Hiszpanie **podobni** są do „słoni", Francuzi do „lisów", Niemcy do „lwów", Anglicy do „koni", Szwedzi do „wołów", Węgrzy do „wilków", Rosjanie do „osłów", a Turcy i Grecy do „kotów".

Francuzi **kończą życie** na „wojnie", Walijczycy w „klasztorze", Niemcy „przy winie", Anglicy „w wodzie", Szwedzi „na ziemi", Rosjanie w „śniegu", a Turcy i Grecy „podczas oszustwa".

Tak się przedstawiały narody europejskie austriackiemu obserwatorowi w 18 wieku. **B.**

Pod znakiem swastyki

NIEDORZECZNE OSZCZERSTWA.

„Voelkischer Beobachter" w jednym z ostatnich **numerów podsuwa swym czytelnikom myśl o tajnym porozumieniu zawartym rzekomo przez masonerię z... Jezuitami. Masoneria zawsze miała przywiązywać wagę do daty 28. czerwca. Oto w dniu 28 czerwca 1914 r. został zamordowany arcyksiążę Franciszek Ferdynand .— jak podaje „Voelkischer Beobachter" — przez masonów, w dniu 28 czerwca 1919 roku podpisano „masoński dyktat" w Wersalu, którego treść została już postanowiona w dn. 28 czerwca 1917 roku. Zaś w dniu 28 czerwca 1928 r. w Aix-la-Chapelle zawarto uroczyście „układ masońsko-jezuicki".**

Rzeczywiście trudno wymyślić bardziej niedorzeczne oszczerstwo.

Z czerwonego piekła

WYKRYCIE TAJNEGO KLASZTORU W LASACH.

G. P. U. wykryło w lasach na północy europejskiej Rosji tajny klasztor, w którym — podaje międzynarodowa agencja katolicka „C. P." — przebywali „zakonnicy św. Trójcy". Zakonników zaopatrywali w żywność wieśniacy z okolicy. Oddziały G. P. U. skonfiskowały całe mienie zakonników, zabierając przy tym bardzo ciekawe manuskrypty z 14 i 16 wieku. 26 zakonników zostało osadzonych w obozach koncentracyjnych.

Ruch wydawniczy

POLITYKA NARODOWA, grudzień, nr. 10. — Na treść zeszytu dziesiątego składają się następujące artykuły: **Z. Berezowski** — Testament cesarskich Niemiec, **W. Hubert** — Szwedzkie widoki na Bałtyk i ich znaczenie dla Poolski, **W. Filochowski** — Rewolucja narodowa i rewolucja królewska w Rumunii, **Adam Flis** — Spór klasycyzmu z romantyzmem jako walka polskości z niemczyzną. Spis artykułów za rok 1938.

Cena pojedyńczego zeszytu zł. 2. Prenumerata kwartalna wraz z przesyłką zł. 4.50. Adres Administracji: Hoża 8 m. 7, tel. 10 53 62.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Pamiętniki lekarzy

Tropiciele niedoli

Człowiek pozostawiony sam sobie, wydany na pastwę nędzy i chorób trapiących go, nie korzystający z dobrodziejstw nauki, to wypadek nie odosobniony, to setki i tysiące wypadków powtarzające się w różnych stronach kraju i w różnych okolicznościach. W świeżo wydanych „Pamiętnikach Lekarzy" (Wydawnictwo Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Warszawa 1939), znajduje się aż nadto materiału do snucia tego rodzaju smutnych refleksyj.

W tym ciekawym wydawnictwie, jakim są „Pamiętniki" mimo pięknej formy literackiej i dużej kultury pisarskiej autorów, najważniejszą rzeczą jest treść, treść w niektórych wypadkach przechodząca oczekiwania czytelnika, poruszająca go do głębi i zmuszająca do wyciągnięcia pewnych wniosków z tej lektury. Bo rzecz prosta, autor — lekarz najwięcej ma do powiedzenia w tej dziedzinie, toteż problematyka każdego z 10 „Pamiętników" zamyka się przede wszystkim w ramach zakreślonych przez dążenia i potrzeby naszej akcji podniesieniem zdrowotności ogółu obywateli. Ile mamy do zdziałania w tej dziedzinie, z jakimi trudnościami walczy ta akcja i ile jeszcze posiada braków, — o tym dowiaduje się czytelnik, prowadzony w wielkim napięciu po przez wszystkie karty książki od jednego obrazu do drugiego, od opisu zgonu położnicy przyprawionej o śmierć przez brudną babkę położną do reportażowo ujętego obrazka rodziny wiejskiej, dotkniętej klęską gruźlicy.

Śmierć, choroby i nędza, to stały motyw tych obrazów wziętych z życia, ale z pomiędzy tych grozą wstrząsających wierszy wyłania się osoba człowieka niosącego pomoc i ulgę w cierpieniu, osoba lekarza - tropiciela niedoli.

Wszyscy ci lekarze-autorzy, ludzie, którzy wchłonięci zostali przez ponure środowisko nędzy ludzkiej i znają jego potrzeby tak, jak nikt inny, wołają wielkim głosem o ratunek dla swych niedoszłych pacjentów. Dla robotników rolnych, którym odebrano prawo do ubezpieczenia chorobowego, dla chłopa małorolnego, którego stać ledwie na opłacenie znachora, dla wyrobnika małomiasteczkowego i dla wszelkiej biedoty miejskiej i wiejskiej trawionej nędzą i chorobami. Stan jaki dziś jest na wsi, nosi w sobie zarodki katastrofy, która nieuniknioną rzeczy koleją nastąpić musi w najbliższej przyszłości, jeżeli w czas nie zapobiegniemy temu. Jeżeli pomoc lekarska dla wsi będzie nadal wymierzana w takiej samej dozie, jak to się dzieje do tej pory.

Dlatego każdy z autorów, do głębi ludzkiego serca poruszony niedolą otaczających go biedaków, przemawia do wyobraźni i do duszy czytelnika, stara się mu unaocznić bezmiar nieszczęścia, w jakim niektóre kategorie ludzi tkwią dotychczas. Książka cała to jedna wielka prawda o życiu, to apel do społeczeństwa, a zarazem i oskarżenie.

Oby ten apel znalazł jak najszersze echo i doprowadził do pożądanych zmian. **L. M.**

Rolnictwo francuskie wobec groźby upadku

„Czy tragiczny upadek rolnictwa francuskiego dojdzie aż do zupełnej jego ruiny i ostatecznego zaniedbania naszych wsi? Wszystkie narody zrozumiały korzyści moralne, społeczne i materialne odbudowy rolnictwa; wszystkie przykładają się do ocalenia resztek swojego stanu włościańskiego, podczas gdy my go burzymy“.

Wymowne te słowa głębokiej troski pochodzą od ekonomisty francuskiego, Marcel Braibant, autora znanych dzieł poświęconych wsi swego kraju (między innymi „L'Agriculture française, son tragique déclin“).

Zagadnienie wsi polskiej jest jednym z najważniejszych, a może i najważniejszym w naszym kraju, jak to wszyscy zgodnie potwierdzają; pożyteczną więc rzeczą będzie rzucić tych kilka uwag poświęconych obcym stosunkom, zwrócić uwagę na różnice i podobieństwa do naszych.

Interesy rolnictwa we Francji są silnie podporządkowane przemysłowi, a to od czasu słynnych dekretów Napoleona III z r. 1860. Jaskrawym świadectwem są

gospodarcze traktaty z zagranicą,

w których uwzględnia się przede wszystkim korzyści przemysłu i handlu. To samo jest i w dziedzinie wewnętrznej. Np. robotnicy przemysłowi posiadają ubezpieczenia od wypadków, już od roku 1898, podczas gdy rolni dopiero od 1926 r. Zasiłki na rodziny, przyznawane pracownikom w przemyśle, nie są udziałem pracowników na roli. — W miastach prowadzi się akcję budowy tanich i higienicznych mieszkań, podczas gdy wiejska ludność często mieszka w prawdziwych „norach“. Istnienie imperium kolonialnego stwarza dla rolnictwa francuskiego szereg sytuacji nieznanych w naszym kraju. Przemysł w koloniach prawie nie istnieje, rolnictwo za to jest tam silnie rozwinięte i — co najgorsze — częstokroć konkuruje z metropolią. Poważną więc troską kierowników rolnictwa jest usunięcie tego stanu rzeczy i doprowadzenie do tego, by produkcja kolonii uzupełniała Francję, a nie pogarszała warunków jej rolnictwa. Akcję taką prowadzi „Komitet rolników metropolii i kolonii“.

Słabość rolnictwa widzi Marcel Braibant również w jego strukturze zawodowej. Rolnictwo nie zarabia na wojnach, jak ciężki przemysł; natomiast potrzebuje i pragnie pokoju. Słusznie powiedział poeta Fryderyk Mistral:

„Gdyby sprawami publicznymi kierowali ludzie ziemi, nigdyby nie było wojny“.

Słabość strukturalna rolnictwa najsilniej uwydatnia się w kryzysach gospodarczych: „jak na polu walki chłopi padają pierwsi w wojnach ekonomicznych, a podnoszą się ostatni“. Szereg skarg autora jest nam dobrze znanych z analogicznych zjawisk w Polsce: zadłużenie włościan, brak równowagi między cenami wyrobów przemysłowych a wytworów rolniczych (np. przed wojną para butów kosztowała we Francji 60 kg zboża, dziś zaś około 160 kg), braki organizacji zawodowej rolników. Nie będziemy przytaczać szczegółowych cyfr, którymi autor ilustruje zmniejszanie się produkcji we wszystkich dziedzinach gospodarki rolnej.

Następstwa takiego stanu rzeczy są jasne:

długotrwały już proces wyludniania się wsi francuskiej trwa z niezmiennym natężeniem.

Między rokiem 1921—1931 opuściło rolę 1,313.000 ludzi, w południowych okręgach zdarzają się okolice rolnicze słabiej zaludnione niż za czasów Napoleona I. Miasto pociąga wieś lepszymi warunkami życia, lżejszą pracą i lepszą za nią zapłatą. Właściwa Francuzom towarzyskość i hedonistyczny pogląd na świat gra wybitną rolę w tym procesie. „Każdy chce żyć życiem towarzyskim, a nasze wsie, pozbawione ludności, są przeważnie smutne i osamotnione“. Pragnieniem dziewcząt wiejskich jest zamążpójście w mieście, opuszczenie roli i zerwanie z lekceważonym stanem włościańskim.

Wyjście z tak trudnej sytuacji nie jest możliwe na drodze połowicznych, częściowych reform. Odrodzenie rolnictwa — oświadcza Braibant — nastąpi wtedy, jeśli sfery rządzące i opinia kraju

przestaną traktować je jako sługę przemysłu,

a zrozumieją w pełni olbrzymie wartości moralne i społeczne, tkwiące w warstwie włościańskiej.

Dodajmy jeszcze od siebie to, co autor w wymienionej książce pominął. Wyludnienie wsi francuskiej związane jest z szerszym zagadnieniem depopulacji tego kraju, bo stwierdzoną jest powszechnie rzeczą, że ludność miejska nie wykazuje takiego przyrostu naturalnego, co wiejska. Wzrost urbanizacji Francji jest więc poważnym czynnikiem tak groźnego dla niej zjawiska depopulacji.

WITOLD ZBIEROWSKI.

Czy totalizm ma przyszłość?

Totalizm nie zorganizował,

lecz zahipnotyzował narody

„Nerwy ludzkie w końcu nie wytrzymają tego napięcia, jakie w woli mas wywołali dyktatorzy... Już teraz, gdy Mussolini nie zjawia się na balkonie, entuzjazm tłumu zamienia się w pomruk... Masa ludzka reaguje nieraz jak kapryśne dziecko: aby ją podtrzymać w napięciu, trzeba uderzać w cymbały lub w grzechotkę“.

Tak pisze głośny filozof kultury angielski uczony Christopher Dawson. „Litterary Times Supplement“ donosi, że wkrótce ukaże się jego książka p. t. „Beyond Politics“ (Poza polityką), omawiająca przyszłość totalizmu. Wyjątki z tej pracy Dawsona zamieścił m. in. londyński „The Tablet“ (7. I. 1939).

„Czy totalizm — pyta Dawson — ma przed sobą przyszłość? Wydaje się, że nie. System taki nie może mieć ciągłości, bo opiera się na kierownictwie osobistym dyktatora. A doświadczenie dziejów wskazuje, że

po genialnym wodzu nie następuje geniusz.

Dziedzictwo Aleksandra Macedońskiego czy Napoleona dostało się w ręce ludzi znacznie od nich słabszych“.

„Gdyby totalizm utrwalił swe metody na długie lata, poziom cywilizacji obniżyłby się znacznie. Widzimy już teraz, jak

dyktatorzy łamią godność wiedzy,

jak powstają skrojone na potrzeby bieżącej polityki teorie pseudo-naukowe, jak prasa, szkoła i sztuka zostają ujarzmione i wtłaczane w szablon.

Totalizm daje nauczkę ludzkości, wykazując, że nie olbrzymie pasywne masy wykuwają nowe drogi w dziejach, lecz pełne energii grupy, świadome celu. Totalizm — to rządy jednej partii i związana z tym wąskotorowość życia politycznego. Przy pozorach siły i rozmachu fanatyzm polityczny posunięty do absurdów — a więc:

zasada nieomylności wodza, terror i obniżenie godności sumień.

A od czasu do czasu widowiska i wygrywanie na nerwach tłumu z góry ułożonych melodii politycznych. Taki system nie może posiadać znamion trwałości, biorąc pod uwagę nie tyle względy polityczne, ile samą psychikę mas.

Totalizm nie tyle zorganizował — ile zahipnotyzował narody,

narzucając niezgodne z rzeczywistością doktryny, tyranizując przez to sumienia i poczytując za cel to, co winno być tylko środkiem w osiągnięciach życiowych.

Już dziś bezstronnie obserwując wydarzenia — pisze Christopher Dawson — można przewidzieć, że ustrój demoliberalny w dawnym stylu nie utrzyma się, ale też i nie ma obawy, aby ludzkość miała się przechylić ku ustrojom totalnym. Nauczona doświadczeniem bolesnym psychika mas, zacznie się otrząsać z tych krańcowości.

Nastąpi coś pośredniego:

utrzymanie zasady planowości w organizowaniu i koncentrowaniu woli zbiorowej państwa czy narodu, ale jednocześnie zachowanie uzdrowionych i dostosowanych do potrzeb nowoczesnych zdobyczy demokracji“. K. A.

Przegląd prasy

Niech żyje walka partyj — woła „Gazeta Polska“

„Gazeta Polska“ zamieściła onegdaj artykuł, w którym wypowiada się przeciw „koalicji stronnictw“ jako platformie zjednoczenia narodowego. Przewiduje możliwość jakiejś „komisji porozumiewawczej“ (dla przeprowadzenia n. p. wyborów samorządowych), ale wypowiada się przeciw „koalicji“.

„Albowiem — pisze — koalicja stronnictw — to nie zjednoczenie Narodu. To nawet nie etap wstępny na drodze do zjednoczenia. To jest instytucja, posiadająca swój własny, odrębny charakter, swoje własne cele i swój własny „klimat psychiczny“. W rzeczy bowiem samej, stronnictwa polityczne wchodzą z reguły do koalicji nie tylko zachowując swą osobowość i swą niezależność, lecz nawet ją demonstracyjnie podkreślając“.

Czyli: niech raczej stronnictwa walczą z sobą najostrzej, niż by się miały pogodzić. Niech żyje walka partyj!

O jedno przemówienie Ojca św.

Pogańska „Zadruga“ wystąpiła z atakiem na Ojca św., który przed paroma miesiącami potępił bardzo stanowczo antysemityzm idący aż do zaprzeczenia związków chrześcijaństwa ze Starym Testamentem. W „Czasie“ p. Winowska atakuje prasę katolicką w Polsce za to, że nie podała tego orzeczenia Ojca św., a katolik o tym ważnym przemówieniu Ojca św. musi się dowiadywać z pisma pogańskiego.

„Przyznaję — pisze p. Winowska — że to wyjaśnienie mogłoby być wielce niewygodne dla niektórych pseudokatolików, którzy lawirują karkołomnie między ewangelią i pogańskim rasizmem, ale czyż taka polityka konspiracyjna nie domaga się również, z kolei napiętnowania? I czyż to nie smutne i nie wstyd, że polski czytelnik dowiaduje się o stanowisku Ojca świętego w sprawie tak blisko go obchodzącej, tak palącej i jątrzącej z karykatury wrogiego pisma? Ktoś z inteligencji, katolik z przekonania, oświadczył mi, że artykuł Zadrugi napewno „wymyślił“ słowa Papieża bo... „przecież żadne katolickie pismo o tym nie wspomina“.

Dla informacji p. Winowskiej... Przemówienie Ojca św., o które chodzi, podał „Głos Narodu“ (nr. z 20. IX. 1938, str. V). P. Winowska zatem może mieć żal tylko do pism, z którymi współpracuje.

Prace nad ordynacją wyborczą

Prasa twierdzi, że klub O. Z. N. nie spieszy się z nową ordynacją wyborczą. Dlatego kilka pism wyraża nadzieję, że P. Prezydent popchnie tę sprawę naprzód. Innego zdania jest „A. B. C.“ — Pismo to twierdzi, że O. Z. N. „pracuje“ nad nową ordynacją wyborczą, że koła O. Z. N.

„myślą o coraz to większym podporządkowaniu czynnika społecznego i o jeszcze większym uszczupleniu niezależności społeczeństwa“.

Tak czy inaczej sformułowane projekty ozonowe mają być wykończone w miesiącu kwietniu, w maju zaś nastąpiłoby zwołanie sesji nadzwyczajnej, której wyłącznym zadaniem byłoby uchwalenie nowej ordynacji wyborczej.

Twierdzą też niektórzy, że powyższa sesja nadzwyczajna zakończyłaby w ogóle życie obecnego Sejmu. Są bowiem czynniki bardzo wpływowe, które by wolały, by r. 1940 zastał już przy życiu inny Sejm niż obecny“.

Rok III **Głos rolnika, hodowcy i ogrodnika** Nr 30

Walka o sady dla Podhala

Jako długoletni działacz społeczny na wsi, doskonały praktyk i znawca sadownictwa w Polsce i za granicą, zabiera głos w dyskusji p. prof. L. Sikora. Na podstawie swej przeszło 30-letniej pracy w zakresie hodowli drzew owocowych i warzywnictwa, autor wyraża pogląd na sprawę t. zw. „gospodarstw piętrowych". Wypowiadając się w duchu przychylnym dla tej akcji, prof. Sikora podaje przy tym swe fachowe, dobrze uzasadnione uwagi w odniesieniu do pracy przygotowawczej w planie upowszechnienia sadownictwa na terenie Ziemi Podhalańskiej. (Red.).

Na szpaltach „Głosu Narodu" wywiązała się gorąca dyskusja w sprawie podniesienia ekonomicznego ludu Podhala, przez zakładanie sadów w otwartych polach, czyli tworzenie t. zw. „gospodarstw piętrowych". Kwestia ta jest aktualna, niezwykle ważna i niezbędnie potrzebna, dla ukulturalnienia wsi podgórskiej, dla poprawy dobrobytu rodzin włościańskich gospodarstw karłowatych. Jest to, moim zdaniem, jedyny sposób ulżenia doli włościan żyjących w skrajnej nędzy, jako też zaprowiantowania całego szeregu wsi podgórskich, letniskowych w świeże owoce i jarzyny. Obraz wsi podhalańskiej robi obecnie przykre wrażenie nie tylko na naszych letnikach, ale i na turystach przybywających do Polski z obcych krai. Uwydatnia się jaskrawa różnica w stosunku do dobrobytu rolników górskich wyżyn Tyrolu czy Szwajcarii.

Jako stary działacz i praktyk na polu sadownictwa, przyznaję zupełną rację i słuszność fachowcom pomologom i solidaryzuję się z nimi w podjętej akcji. Uważam też podjęcie prac nad uzdrowieniem tak ważnego odcinka akcji gospodarczej za niezbędną i konieczną potrzebę życia i na ten cel powinny się znaleźć środki.

Rozpowszechnienie kultury sadowniczej po **wsiach Podhala**, nasuwa mi cały szereg **praktycznych uwag**, z którymi chciałbym się podzielić tak ze zwolennikami jak i z przeciwnikami gospodarstw piętrowych. Znam bowiem dokładnie glebę, klimat i stan opadów atmosferycznych wsi Podhala, a także gatunki drzew owocowych. Stwierdzam, że sady są przeważnie w stanie dzikim, złożone najczęściej z samosiejek staropolskich gatunków drzew, chociaż w licznych miejscowościach rosną nawet ponad 600 m. nad poziom morza szlachetne odmiany udające się na nizinie nadwiślańskiej. Na podstawie długoletniej pracy sadowniczej i dokonanych obserwacji, twierdzę, że **hodowla drzew owocowych, czy jarzyn po wsiach naszego Podhala nie przedstawia żadnego ryzyka i bezwzględnie udać się musi do wysokości 650 m.** ponad poziom morza, jeżeli sadzi się **odmiany strefy górskiej** w **położeniu nasłonecznionym**, odpowiednio **znawożonym i nawodnionym.** Obawy zatem z powodu warunków geofizycznych, klimatycznych i opadów atmosferycznych dla przeprowadzenia akcji gospodarstw piętrowych na Podhalu — odpadają. Największe **trudności** w akcji sadowniczo-warzywniczej na Podhalu przedstawia **brak elementarnych, zasadniczych wiadomości hodowli drzew owocowych i warzyw** u ludności. Na dowód, wystarczy przejechać koleją podkarpacką od Zwardonia po Nowy Sącz i przyglądnąć się przez okno wagonu stanowi sadów wiejskich a spostrzeżemy brak fachowości sadowniczej. Zobaczymy domy bez sadów, domy z kilku drzewami dzikimi, albo domy otoczone gęstwiną drzew na pół suchych zagajników.

Uważam, że przy upowszechnieniu sadownictwa po wsiach Podhala należałoby jako **pierwszy etap dokonać uporządkowania sadów zamkniętych** przy domach, a **następnie przystąpić do sadów w otwartych polach**, czyli „gospodarstw piętrowych". Ażeby zaś tego dokonać, trzeba obok zakładania szkółek górskich, rozpocząć równocześnie **kształcenie ludności wiejskiej** w dziedzinie sadownictwa i warzywnictwa przez **organizowanie odpowiednich kursów praktycznych**, po poszczególnych parafiach i wsiach, na które powinna uczęszczać **starsza młodzież męska i młodzi gospodarze** oraz chętne **młode gospodynie i starsze dziewczęta.** Na kurs praktyczny potrzeba około **30 godzin wykładów.** Najodpowiedniejszą więc **porą** na urządzanie kursów jest pora **od 15 października do 1 kwietnia.** Tak przeszkolonym uczestnikom kursów dopiero można dawać czy też spieniężać po cenie własnych kosztów szczepy i wtedy ma się pewność, że te będą odpowiednio sadzone i pielęgnowane.

Tak więc, trzeba by wsie Podhala najpierw **przeorać nauką** z zakresu sadownictwa i warzywnictwa a dopiero potem **przeszkolonym udzielać pomocy w formie szczepów.** Plan i **praca** podniesienia ekonomicznego skarłowaciałych gospodarstw rolnych, komorników naszego Podhala, przy pomocy szerzenia kultury sadowniczej jest **olbrzymia** wymagająca szeregu lat intensywnej działalności fachowców i kapitałów. „Fundusz Pracy" powinien tu przyjść z wydatną pomocą.

Akcja ta powinna oprzeć się, jako czysto społeczna, apolityczna, oświatowa **o przysposobienie rolnicze głównie katolickich organizacji młodzieżowych i katolickich mężów,** jako osobna sekcja ogrodnicza. **Oparcia pracy o Akcję Katolicką i jej oddziały przy pomocy ofiarnego poparcia duchowieństwa parafialnego** ułatwiłoby ogromnie zadania i usprawniłoby pracę i kontrolę. Byłoby to prawdziwe **„Caritas"** dla wsi Podhala.

Prof. Ludwik Sikora.

Zalety rasy

Świnie rasowe prędko dojrzewają i mogą osiągnąć wagę do 100 kg. w ciągu 6 miesięcy życia, tj. w 180 dni, a nawet krócej. Zatem w ciągu roku obrócić można gotówką, osiągniętą z hodowli takiej trzody, dwa razy. Świnie rasowe posiadają lepszą zdolność wykorzystywania paszy, dając zwiększone dzienne przyrosty. Świnia prymitywna, bezrasowa, późno dojrzewa i długo się tuczy. Na wyrośnięcie i utuczenie potrzebuje 1 do 1½ roku. Rasowa na 1 kg. przyrostu zużyje 3½ kg. zboża, a prymitywna 5 do 7 kg. Przy tym ryzyko chorób przy pół rocznym chowie jest mniejsze, niż przez 1½ roku, łatwiej bowiem uchronić się na wsi od choroby przez 6 miesięcy jak przez 18. Względy wczesnego dojrzewania, znakomitego wyzyskania paszy, zmniejszenie się ryzyka, przemawiałyby za ubieganiem się o rasową trzodę.

Trzeba jednak wiedzieć, że rasa w dzisiejszej formie, wytworzona jest przez człowieka i jego ręka musi być kierowana i podtrzymywana. Mogą więc zachodzić błędy hodowli, wtedy zwierzę karleje i stopniowo w potomstwie staje się podobnym do przodków, od których się wywodzi. Wynikałoby z tego, że rasowe świnie wymagają staranniejszej i rozumniejszej obsługi. Tak jest. Hodowla wymaga znajomości rzeczy.

Przy nabywaniu trzody do chowu wybierać trzeba sztuki rasowe, zdrowe, rozbudowane, czerstwe, mocno związane o harmonijnych ruchach i proporcjonalnych kształtach ciała. Niebezpiecznie jest wprowadzać rasowe świnie do zagród, gdzie niedawno panował pomór, zaraza płucna i inne mniej zaraźliwe choroby. Wtedy bowiem zarazki rzucają się wyjątkowo zjadliwie na delikatniejsze organizmy. Pewnym zabezpieczeniem będzie tutaj dezynfekcja wapnem, kreoliną i t. d. Dezynfekcja nie tylko ścian chlewu, ale podłogi, koryt i wszystkiego, co z trzodą ma wspólnego.

Przez uszlachetnianie pogłowia trzody zmierzamy do usprawnienia produkcji, potanienia jej, oraz przystosowujemy się do rosnących wymagań rynków zbytu.

Inż. M. B.

Rady praktyczne

Młocka nasiennej koniczyny

Wiadomo, że nasienną koniczynę najlepiej młócić w czasie mrozów. Jest więc czas, aby robotę tę teraz wykonać.

Nasiona koniczyny mieszczą się pojedyńczo w maleńkich strączkach mocno zwartych, tak, że rozdrabnianie tych strączków jest dość trudne. Na specjalnych maszynach t. zw. bukownikach, koniczynę można zawsze wymłócić, ale na zwykłej młocarni da się to zrobić tylko w czasie mrozu, gdy strączki koniczynne tracą swą giętkość i uderzone łatwo pękają, a nasienie z nich wypada. Najtrudniej młócić nasienną koniczynę na maleńkich sztywtowych młocarniach bez wytrząsaczy, gdzie odłączanie słomy od plew i nasienia jest kłopotliwe. Na takich młocarniach młóci się koniczynę w ten sposób, że zakłada się klepisko z siatki drucianej t. zw. tarkę. Najpierw młóci się zwykłym sposobem na młocarni lub cepami i wygrabia słomę. Dopiero pozostałe łebki koniczyny puszcza się przez tarkę kilkakrotnie, bo sztywty mniej rozcierają strączki, niż cepy. Od czasu do czasu tę młóconą koniczynę trzeba przewiać na wialni, żeby odłączyć wyłuskane nasienie i plewy, a pozostałość ponownie trzeć. Czasami i po 10 razy trzeba niewytarte łebki puszczać przez tarkę. Gdzie jest maszyna z wytrząsaczami, tam od razu odłącza się strąki z nasieniem od słomy. Do takiego tarcia trzeba bęben nastawiać ściślej do klepiska, jeżeli można to u dołu na pół cm. a w górze na 2 i pół cm. Za granicą pierwszą młockę, t. j. odłączanie łepków nasiennych koniczyny od słomy przeprowadzają gospodarze na własnych młocarniach a wymłócenie ziaren ze strąków odbywa się na spółkowych bukownikach, do których dowożą oddzielone główki koniczyny w workach. Bukowniki dają nasienie dobrze oczyszczone.

Pojenie zwierząt w zimie

Nie jest obojętne, czy krowę lub konia napoimy wodą zimną czy letnią. Jeżeli bowiem wprowadzimy do przewodu pokarmowego dużą ilość bardzo zimnej wody, to rzecz prosta, temperatura całego ciała obniży się, a dla podniesienia się jej na odpowiedni poziom, zwierzę musi zużyć w tym celu część spożytej paszy, która mogłaby być wyzyskana przez organizm bądź na budowę tkanek, bądź na produkcję mleka. To znaczy, że pojąc zwierzęta b. zimną wodą musimy je lepiej żywić. aby nie schudły, nie zmniejszyły ilości mleka i t. p. Wynika stąd, że wobec braku paszy i jej drożyzny wskazane jest pojenie zwierząt wodą letnią, gdyż tym sposobem robimy oszczędności, a to dla gospodarza obojętne być nie może.

Zwierzęta nasze potrzebują dużo wody, ponieważ pasza, aby została wyzyskana przez narządy trawienia, musi być zmieszana z sokami żołądkowymi i z wodą. Strata więc własnego ciepła organizmu przez pojenie zwierząt zimną wodą bywa bardzo duża. Ogrzanie zaś wody do pojenia nie jest trudne. Wystarczy przynieść wodę przed wieczorem i postawić ją na noc w beczce w stajni lub oborze. Taka woda przez noc ogrzeje się na tyle, że będzie odpowiednia do pojenia.

:o0o:

Kronika rolnicza

ZBIORY ZBÓŻ W NIEMCZECH. Ostatnie obliczenia pozwalają stwierdzić, że zbiory zbóż chlebowych w Niemczech w tym roku są wyższe o 2½ miliona ton, wynosząc ogólnie 13,9 miln. ton.

NIEURODZAJ OWOCÓW. Na całym obszarze Niemiec, bez Austrii i Sudetów ostatnie zbiory jabłek i gruszek przyniosły 3,300.000 q. Podobnie jak w Polsce, na nieurodzaj wpłynęły przymrozki w czasie kwitnienia drzew, oraz chłody i deszcze w ciągu lata.

OBRONA PRZED PRYSZCZYCĄ. Rząd sowiecki wstrzymał import bydła, owiec, mięsa, mleka, masła sera i wszelkiego drobiu. Zakaz wydany został celem niedopuszczenia do Sowietów pryszczycy.

POKAZ GOŁĘBI. W dniach od 24 do 30 stycznia b. r. odbędzie się w Kolonii „międzynarodowa olimpiada gołębi pocztowych". W olimpiadzie wezmą udział polskie gołębie pocztowe wyróżnione na XII pokazie w Poznaniu.

NAUKA RYBACTWA. Krajowe Towarzystwo Rybackie w Krakowie organizuje w czasie od 23 do 29 stycznia 1939 r. kurs z zakresu gospodarstwa stawowego dla hodowców ryb oraz dla osób, interesujących się rybactwem.

PRODUKCJA MLEKA. Ogólną produkcję mleka w Polsce ocenia się na 9 miliardów litrów rocznie. Przy zastosowaniu właściwego żywienia krów, przy odpowiednim przestrzeganiu zdrowotności i higieny w oborach, można by u nas produkcję mleka podwoić a nawet potroić.

:o0o:

Skandaliczna afera „związku protekcyjnego“

przed sądem krakowskim

W poniedziałek rozpoczął się przed trybunałem Sądu Okręgowego w Krakowie wielki proces, przypominający aferę Parylewiczowej. Oto na ławie oskarżonych zasiedli: emerytowany podpułkownik **Karol Dziekanowski, Adolf Ehrlich, Leon Baldinger, Szymon Spitz, Teofila Immerglückowa i Jakub Rogoż, oskarżeni o wzięcie udziału w związku, którego celem było zawodowe**

WYŁUDZANIE PIENIĘDZY POD POZOREM INTERWENIOWANIA W SPRAWIE POSAD, KONCESYJ, PROTEKCJI ITD.

Tego samego podejmowała się swego czasu Parylewiczowa.

„Związek protekcyjny“ posiadał oczywiście swoją organizację. **Jego duszą i kierownikiem był oskarżony Ehrlich, zaś wyszukiwaniem ofiar zajmowali się Spitz i Baldinger.** Kiedy Baldinger i Spitz natrafili na ofiarę, zapoznawali ją z Dziekanowskim i Śmigielskim, em. majorem Siessem i kap. Smółką. Kiedy pokrzywdzeni żądali zwrotu wyłudzonych pieniędzy, Spitz i Baldinger prowadzili z nimi układy. Karol Dziekanowski był tym, którego zadaniem było wzbudzanie u klientów zaufania do Ehrlicha, Baldingera i Spitza. Dziekanowski utrzymywał interesantów w mniemaniu o wielkich możnościach związku i stwarzał pozory jakoby podejmował rozmaite starania.

Baldinger udzielał Dziekanowskiemu i Ehrlichowi lokalu, współdziałał przy przyjmowaniu zgłoszeń i utrzymywał klientów w przekonaniu, że obiecane przez związek świadczenia będą wykonane.

Jakub Rogoż, oskarżony jest o dostarczanie oskarżonym weksli ze swym podpisem, celem wręczenia ich tym klientom, którzy domagali się zwrotu wyłudzonych pieniędzy.

Oskarżeni działali

W ZAMIARZE OSIĄGNIĘCIA DLA SIEBIE KORZYŚCI MAJĄTKOWEJ.

Dziekanowski, Ehrlich, Baldinger i Spitz pod koniec roku 1932 r. **wyłudzili od Wojciecha Wydry około 2.000 dolarów pod pozorem uzyskania dla niego w Min. Sprawiedliwości ułaskawienia,** w związku z wyrokiem Sądu Okręgowego w Wadowicach, który skazał Wydrę na 1 rok więzienia. Ci sami oskarżeni wyłudzili od Herszela Hammera kwotę **15.000 zł pod pozorem wyrobienia dla jego syna Wilhelma**

PRZYJĘCIA NA WYDZIAŁ LEKARSKI

w Krakowie, w Warszawie lub Poznaniu.

Dziekanowskiemu i Ehrlichowi zarzuca akt oskarżenia, że pod koniec roku 1932 wyłudzili od Zygmunta Reicha kwotę 250 dolarów pod pozorem **uzyskania przyjęcia jego syna Alfreda na wydział lekarski U. J.** Ci sami oskarżeni są o to, iż pod koniec roku 1933 wyłudzili kwotę 2 tys. zł od Maksymiliana Chyżewskiego pod pozorem uzyskania w ciągu 3 dni w Min. Przem. i Handlu **zezwolenia na przywóz 23 maszyn z zagranicy** do Polski dla firmy **„Iskra Karmański“** w Krakowie. Nadto wymienieni oskarżeni wyłudzili w połowie czerwca 1934 r. ok. 8.000 zł od Efraima Reisa pod pretekstem wyrobienia w Min. Przem. i Handlu **zezwolenia na przywóz 500 wagonów papieru** z zagranicy do Polski dla spedytora Mariana Zündera. — W październiku 1932 r. obaj oskarżeni wyłudzili od Mojżesza Sonnenscheina kilkaset złotych pod pozorem uzyskania dla Sali Sonnenschein

KONCESJI NA SPRZEDAŻ TRUNKÓW ALKOHOLOWYCH.

Pod koniec roku 1932 **usiłowali** oskarżeni wyłudzić **kwotę 1.000 zł** od nieustalonego z nazwiska leśnika pod pozorem wyrobienia mu posady w nadleśnictwie, lecz zamierzonego przestępstwa nie dokonali, ponieważ wspomniany leśnik nie złożył żądanej gotówki. Z początkiem roku 1933 **usiłowali** oskarżeni wyłudzić nieoznaczoną bliżej sumę od adwokata Henryka Gabriela za

WYROBIENIE MU POSADY NOTARIUSZA.

Ehrlich i Baldinger oskarżeni są o to, że w r. 1934 wyłudzili od Stefana Balickiego kwotę 5.500 zł pod pozorem **wyrobienia posady urzędnika** w Ubezpieczalni Społecznej w Zakopanem, dla Ludwika Prochownika, jednocześnie oskarżeni zobowiązali się otrzymać **odroczenie służby wojskowej dla syna Balickiego.** Pod koniec 1934 r. ci sami wyłudzili 500 zł od Władysława Stamicha pod pretekstem **wyrobienia mu posady** w **Miejskiej Kasie Oszczędności** w Krakowie. Ehrlich, Baldinger i Spitz stoją nadto pod zarzutem, że pod koniec r. 1934 wyłudzili od Józefa Majki kwotę 500 zł pod pozorem **wyrobienia mu posady** w **Ubezpieczalni Społecznej** w Krakowie.

Ehrlich i Spitz usiłowali w r. 1934 wyłudzić kwotę 1.000 zł od Stanisława Kowalskiego pod pozorem **wyrobienia mu posady woźnego w Ubezpieczalni Społecznej** w Krakowie, lecz przestępstwa nie dokonali tylko dlatego, że Kowalski nie wręczył im żądanej kwoty. W jesieni tegoż roku usiłowali obaj oskarżeni wyłudzić kwotę 600 zł od Stanisława Macudy pod pozorem wyrobienia mu posady woźnego w Krakowie.

Spitz i Rogoż wyłudzili w październiku 1935 od Eugeniusza Dyny 180 zł pod pozorem wyrobienia jego siostrze Emilii **posady na poczcie, w Ubezpieczalni Społecznej lub Izbie Skarbowej w Krakowie.**

Adolf Ehrlich pozostaje pod zarzutem, że wyłudził w jesieni 1934 od Stanisława Rachwalika 350 zł pod pozorem **wyrobienia mu posady portiera nocnego** w Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie. Pod koniec 1935 Ehrlich wyłudził od Kazimierza Pamirskiego kwotę 100 zł i weksle na 360 zł pod pozorem **wyrobienia mu posady na kolei lub w Magistracie.** W roku 1934 wyłudził on nieoznaczoną bliżej kwotę od Leopolda Marguliesa pod pozorem **przyśpieszenia przydziału kontyngentu czeskiej biżuterii** do Polski.

Karol Dziekanowski wyłudził od Józefa Wurzla większą kwotę pieniędzy **pod pretekstem wyrobienia mu przedstawicielstwa Monopolu Zapałczanego** na Kraków.

Ponadto **Dziekanowski, Ehrlich i Baldinger**

Wiadomości sportowe

Kanadyjczycy gromią Dąb 10:1 w hokeju

Sensacyjny występ kanadyjskiej drużyny „Trail Smoke Eaters“ w Katowicach w niedzielę przyniósł Kanadyjczykom wysokie zwycięstwo nad Dębem 10:1 (1:0, 4:0, 5:1).

Kanadyjczycy zagrali pierwszorzędnie. System ich gry niejednokrotnie błyskotliwy wzbudzał wśród widzów niekłamany podziw. Specjalnie imponowały nadzwyczaj pomysłowe zagrania, kończące się zawsze strzałem na bramkę i z pozycyj najmniej oczekiwanych. Stąd też większość bramek padła niespodziewanie i zdawałoby się, że winę w tym ponosi obrona drużyny miejscowych, gdy tymczasem było to wynikiem pomysłowych — śmiało można określić wyrafinowanych zagrań Kanadyjczyków. Imponowała nade wszystko w drużynie kanadyjskiej doskonała jazda oraz pierwszorzędne prowadzenie krążka. Główną siłą Kanadyjczyków, to idealne wprost zgranie. Dąb wobec ich doskonałej gry wypadł oczywiście słabo. Najlepiej indywidualnie wypadł Burda, który też zdobył jedyny punkt. — Dla Kanadyjczyków bramki zdobyli: Benoit 3, Mac Cready 2, Cronie 3, Kowciniak i Bremen. Widzów około 8 tysięcy.

——oOo——

OGNISKO POKONAŁO Ł. K. S. 2:0 (1:0, 0:0, 1:0) w meczu hokejowym w Wilnie o mistrzostwo Polski. Bramki dla Wilnian zdobyli Godlewski 1-szy i Skibiński. Publiczności mało.

Kusociński na zawodach niedzielnych w Warszawie osiągnął b. dobre wyniki. W biegu na 4 km. zwyciężył w czasie 12:22,5 min., co jest nowym rekordem Polski na hali, wyprzedzając o pół okrążenia Wirkusa. Staniszewski wygrał 1000 m w czasie 2,45,9 min.

Drugi konkurs skoków na Krokwi, w niedzielę przyniósł zwycięstwo: 1) **Zającowi M.** (H. K. N.) nota 146, skoki 58 i 63 m., 2) Kula J. (SNPTT) 143,5, skoki 52 i 57 m., 3) i 4) Gut-Szczerba Fr. (Wisła) 142, 8, skoki 51½, i 61 m., Czarniak (N. K. N.) 142,8, skoki 52 i 62 m., 5) Wnuk, 6) Bochenek; Marusarze nie skakali.

Olsza pokonała w niedzielę Wisłę w koszykówce męskiej 33:27 (19:19) po zaciętej niezwykle grze. — Olsza wyszła w ten sposób zdecydowanie na czoło tabeli mistrzostw i jest najpoważniejszym kandydatem na mistrza. Najlepiej zagrał w Olszy Pawlik. W dalszych spotkaniach **Modrzejówka — Garbarnia** 39:31 (17:15) i **Cracovia — Wawel 24:23** (8:16). Cracovia zwyciężyła szczęśliwie, lecz niezasłużenie.

Pływacy Cracovii zwyciężyli w ogólnej punktacji w meczu pływackim Giszowiec (Śląsk) 61:48. — W drużynie Giszowca startował Jędrysek, który wygrał 100 m. 1,07,6 min.

Radio

„CZY WIECIE, JAK RZĄDZI SIĘ SPOŁECZNOŚĆ UCZNIOWSKA“. Ten ciekawy temat poruszy przed mikrofonem krakowskiej rozgłośni dr Jan Reguła z mgrem J. Szymańskim. Przedmiotem rozmowy będzie rozwój samorządu uczniowskiego w ciągu wieków i podkreślenie jego znaczenia dla narodu w dniu dzisiejszym. Rozmaitość typów młodzieży i ich stosunek do samorządu, role i zadania autonomii uczniowskiej i specjalne stanowisko, jakie w stosunku do niej przypada nauczycielowi-wychowawcy, zainteresują nie tylko rodziców i pedagogów, ale także samą młodzież szkolną. Audycja odbędzie się we wtorek, dnia 17 bm. o godz. 15.15.

„QUO VADIS?“ NOWOWIEJSKIEGO. Słynne dzieło Sienkiewicza „Quo vadis?“ posłużyło za temat do kompozycji muzycznej znanemu kompozytorowi poznańskiemu Feliksowi Nowowiejskiemu. Kompozycja ta odznaczająca się wielkim napięciem dramatycznym, obfituje w nastrojowe sceny, a napisana została w r. 1907. Radiosłuchacze poznają sceny dramatu „Quo vadis?“ dnia 17 stycznia o godz. 21.00. Będą to obrazy następujące: pożar Rzymu, przywitanie Nerona na Forum Romanum, gdzie tłumy domagają się rzucenia chrześcijan lwom, nocne zebranie prześladowanych w katakumbach, zjawienie się Chrystusa na Via Apia i chóry dziękczynne.

Udział w wykonaniu radiowym tego niepospolitego dzieła, które wielekroć wystawiane było również za granicą — wezmą: chóry mieszane Polskiego T-wa Muzycznego i Konserwatorium we Lwowie, Orkiestra P. T-wa Muzycznego i soliści — Jędrzejewska, T. Teren, A. Noskowski. Dyryguje dr A. Sołtys. **Koncert ten transmitować będą rozgłośnie holenderskie.**

Programy stacyj radiowych

ŚRODA, 18 STYCZNIA 1939

Warszawa i program ogólnopolski: godz.: 6.30 Pieśń poranna; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla dzieci; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.00 Audycja muzyczna dla młodzieży; 15.30 Muzyka obiadowa; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.05 Wiadomości gospodarcze; 16.20 Pogadanka; 16.35 Sonata A-dur op. 15.; 17.00 Odczyt; 17.15 Fragmenty dawnych oper; 18.00 Audycja dla wsi; 18.30 Nasz język; 18.40 Dyskutujmy; 19.00 Koncert rozrywkowy; 20.35 Audycje informacyjne; 21.00 Opowieść o Chopinie; 22.00 Folklor różnych krajów; 22.45 Muzyka z płyt; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; Komunikat meteorologiczny; 23.05 Wiadomości z Polski.

Kraków: godz.: 6.57 Pieśń poranna; 8.10 Muzyka z płyt; 11.25 Muzyka chóralna; 14.00 Muzyka obiadowa; 14.40 „Na przełomie“ — odczyt; 14.50 Program na jutro; 14.55 Sprawy gospodarcze; 18.00 Życie w anegdocie; 18.10 Recital skrzypcowy; 22.00 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 „Pieśń o dzwonie“ — teatr wyobraźni.

Lwów: godz.: 6.57 Pieśń poranna; 8.10 Piosenki i melodie dla dzieci; 11.25 Muzyka z płyt; 14.00 Muzyka symfoniczna z płyt; 14.45 Wiadomości gospodarcze; 14.50 Giełda lwowska; 14.55 Program na jutro; 18.00 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.05 Audycja dla dzieci szkół powsz.; 22.00 Wiadomości sportowe lokalne; 22.05 Muzyka taneczna; 23.05 Zakończenie audycji.

Katowice: godz.: 5.30 Dzień dobry; 6.30 Program na dziś; 11.25 Muzyka z płyt; 14.00 Koncert rozrywkowy; 14.40 Pogadanka; 14.50 Wiadomości bieżące i giełda; 18.00 Koncert na trzy czwarte; 18.25 Wiadomości sportowe; 22.00 Pogadanka; 22.10 Koncert popularny; 23.05 Zakończenie audycji.

Programy stacyj zagranicznych: godz.: 19.30 **Budapeszt.** „Hary Janos“ — opera; 21.00 **Lipsk.** „Il matrimonio segreto“ — opera; 21.00 **Frankfurt.** „Zima“ — oratorium; 21.00 **Bruksela franc.** „Peer Gynt“ — poemat; 21.00 **Rzym.** „Marouf“ — opera; 21.15 **Droitwich** Koncert symf.; 21.30 **Strassburg.** Koncert symf.; 22.00 **Paris PTT.** Koncert symfoniczny.

ZAŁOŻYLI SPÓŁDZIELNIĘ BANKOWĄ

p. f. „Małopolski Zakład Eskontowy“, której celem była sprzedaż obligacyj państwowych na raty. Założyciele tego oryginalnego banku nie posiadali ani pieniędzy, ani owych obligacyj — które za pośrednictwem agentów sprzedawali po całej Polsce. Nie mieli też zamiaru wywiązywać się z przyjętych na siebie zobowiązań. Kto wie jakie rozmiary przybrałaby ta impreza, gdyby nie to, że w owych czasach już trudno było pozyskiwać sobie tak naiwnych klientów. Spółdzielnię więc rozwiązano, a pięciu klientom, którzy wpłacili pieniądze, nie oddano ani pieniędzy, ani nawet zaświadczeń.

Dziekanowski pozostaje również pod zarzutem

ZŁOŻENIA FAŁSZYWYCH ZEZNAŃ

w Sądzie Grodzkim w Warszawie. Mianowicie Dziekanowski zeznając jako świadek w sprawie Heleny Immerglückowej przeciwko Skarbowi Państwa, pod przysięgą zeznał nieprawdę, twierdząc, iż w r. 1931 nabył na licytacji urządzenie restauracyjne w Czerwonym Prądniku, czego w rzeczywistości nie uczynił.

Poza tym Dziekanowski nakłonił pułk. L. Ząbkowskiego **do wydania mu aktów dochodzenia przeciwko kanonierowi Krzysztofowi Sieńce** w sprawie popełnionej przez tegoż kradzieży. Wspomniane dokumenty Dziekanowski ukrył w swym mieszkaniu przy ul. Królowej Jadwigi 26 w Krakowie.

Teofilowa Immerglückowa oskarżona jest o to, że nakłaniała Dziekanowskiego do zeznania nieprawdy przed Sądem w Warszawie. Immerglückowa zeznała przed Sądem Grodzkim w Krakowie, iż nabyła od Dziekanowskiego ruchomości zajęte przez urząd skarbowy, a nabyte rzekomo przez Dziekanowskiego na licytacji, podczas gdy w rzeczywistości Dziekanowski nabył na licytacji zupełnie inne przedmioty.

Rozprawa rozpoczęła się o godz. 9 rano na dużej sali rozpraw. Naprzód wprowadzono oskarżonych, przy czym jednego z nich, **osk. Ehrlicha wniesiono na salę** rozpraw **na noszach i umieszczono na przygotowanym poprzednio łóżku.** — Osk. Ehrlich chory jest bowiem na **łuszczycę** i na **zapalenie stawów.** Od pewnego czasu przebywa w szpitalu więziennym. Obok łóżka Ehrlicha siedzi przez cały czas rozprawy pielęgniarz, który wszystkie pytania, skierowane do oskarżonego, powtarza Ehrlichowi, ponieważ ten niedosłyszy.

Za chwilę na salę rozpraw wchodzi trybunał w składzie: s. o. **dr Bartynowski**, jako przewodniczący, s. o. **dr Stępniowski** i **dr Wsołek**, jako wotanci. Przy stole prokuratorskim zajmuje miejsce **prok. Gajewski.** Ławę obrończą stanowią adwokaci: **dr Söhnel** i **Schönwetter**, obrońcy osk. Dziekanowskiego, **adw. Palenker**, obrońca osk. Ehrlicha, adw. **Markus**, obrońca Baldingera, **dr Bader** obrońca Spitza i **dr Grzybowski**, obrońca osk. Rogoża i Immerglueckowej.

W czasie ściągania generalij, okazuje się, że osk. **Dziekanowski jest kawalerem Virtuti Militari i Krzyża Niepodległości.** Przy ściąganiu generalij od osk. **Ehrlicha** zabiera głos **lekarz więzienny**, stwierdzając, że wprawdzie oskarżony jest chory na łuszczycę, ale **może składać zeznania** na rozprawie.

Z kolei nastąpiło odczytywanie **aktu oskarżenia**, obejmującego 70 stron pisma maszynowego, po czym przystąpiono do przesłuchania oskarżonego Ehrlicha. Przewodniczący zapytuje oskarżonego, kiedy poznał Dziekanowskiego.

Osk.: Nie przypominam sobie.

Przew.: Czy pan znał jaką wpływową osobę?

Osk.: Pana pułkownika(!)

Przew.: Pana Pułkownika Dziekanowskiego? A Śmigielskiego?

Osk.: Tak. I Śmigielskiego.

Oskarżony opisuje swą rolę w „związku protekcyjnym“. Wedle osk. Ehrlicha, działał on w dobrej wierze, zapoznawał pewne osoby z pułk. Dziekanowskim, bo te osoby go o to prosiły. Co do pieniędzy, to Ehrlich w sumie na tym całym „interesie“ miał stracić kilka tysięcy złotych.

Z kolei sąd przystąpił do przesłuchania pułk. **Dziekanowskiego.** Jak wynikało z jego zeznań, uczęszczał on do szkoły junkrów carskich. W czasie wojny za zwolnienie więźniów politycznych musiał uciekać z Rosji.

WSTĄPIŁ DO LEGIONÓW

i walczył pod dowództwem gen. Berbeckiego. Z Legionów wyszedł w randze kapitana. Przez pewien czas pełnił służbę w Straży Granicznej, następnie po opuszczeniu wojska zabrał się do interesów. Pułk. Dziekanowski nie poczuwa się do winy, uważa, że działał zgodnie ze swoim sumieniem. Uważa się on za człowieka ruchliwego, pełnego inicjatywy, a ludzie nadużyli jego zaufania. Płk. Dziekanowski stwierdza, iż pracował na niwie społecznej. W czasie wyborów **za czasów BBWR** czynnie pracował w tej partii, na dowód czego chciał przedstawić pisma z podziękowaniem, podpisane przez prez. Kaplickiego i b. sen. Sieńkę.

Na tym rozprawę przerwano i odroczono do wtorku.

Zebranie Akcji Katolickiej paraf. św. Anny

W niedzielę 15 bm. w sali Katolickiego Domu Akademickiego przy pl. Jabłonowskim 1, **odbyło się ogólne zebranie Akcji Katolickiej Parafii św. Anny** przy bardzo licznym udziale członków.

Zagaił i przewodniczył prof. dr inż. **Rożański**, prezes Rady Parafialnej. Prof. **L. Skoczylas** wygłosił bardzo głęboko ujęty i ilustrowany przykładami z życia odczyt pt. **„Rodzina w świetle uchwał I. Synodu Plenarnego biskupów Polski“.**

Drugi referat o **kasach bezprocentowych** wygłosił **p. Wojciech Feliks**, em. radca Sądu Apelacyjnego. Mówca podniósł wielkie znaczenie kas bezprocentowych i zaznaczył, że społeczeństwo katolickie powinno dążyć do tworzenia tych kas.

Owocem zebrania będzie założenie w parafii kursów przygotowawczych dla kandydatów do małżeństwa i utworzenie kasy bezprocentowej.

——oOo——

Skazanie dwóch murarzy za kradzież „skarbu“

Kupiec tarnowski **Arie Fried** ukrył cały swój majątek, wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych, w starej walizce w rupieciarni. W czasie odnawiania domu dwaj murarze, **Aleksander Chorob** i **Michał Kalita** natrafili przypadkiem na walizkę i przekonawszy się, że zawiera ona złote monety, **przywłaszczyli sobie znaleziony skarb.** Jednakże Fried spostrzegł od razu kradzież i zażądał od murarzy, aby mu zwrócili skradziony skarb. Gdy jednakże murarze nie chcieli zwrócić skarbu, Fried zrobił doniesienie i obaj murarze zostali skazani przez Sąd Okręgowy w Tarnowie na **dwa lata więzienia.**

Na skutek apelacji sprawa znalazła się na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Krakowie. **Sąd Apelacyjny uchylił wyrok pierwszej instancji i skazał obu oskarżonych na sześć miesięcy więzienia.**

——oOo——

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek, 17. I. „Zaczarowane koło“.
Środa, 18. I. „Dlaczego zaraz tragedia“.
Czwartek, 19. I. „Zaczarowane koło“.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Piekło Sahary“ (Albert Prejean) i „Dama na dwa tygodnie“ (Joan Crawford, Franchot Tone).
APOLLO: „Miodowy miesiąc“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od 14—19 stycznia 1339 r. włącznie. „Josette“ — Simone Simon.
L. O. P. P.: „Ten, którego ukochałam“ (Sylvia Sidney).
PROMIEŃ: „Prof. Wilczur“. W rolach głównych: Stępowski i Barszczewska.
SCALA: „Brawura“.
SZTUKA: „Mściciele“.
ŚWIT: „Ptasznik z Tyrolu“.
UCIECHA: „Rena — Sprawa 777“ (Engelówna, Cybulski).
WANDA: „Maria Antonina“. W roli głównej Norma Shearer.

——oOo——

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek baśń dramatyczna L. Rydla **„Zaczarowane koło“** w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego. W sztuce występują: J. Jabłonowska, W. Niedziałkowska, T. Burnatowicz, J. Bobrowski, A. Fuzakowski, J. Jaroń, J. Karbowski, W. Macherski, Z. Mrożewski, W. Nowakowski, L. Ruszkowski, S. Turski, W. Woźnik, R. Wroński, J. Ziejewski. — „Zaczarowane koło“ powtórzone będzie we czwartek.

Jutro we środę **„Dlaczego zaraz tragedia?!“** — świetna komedia R. Niewiarowicza w reżyserii J. Karbowskiego, w premierowej obsadzie.

Kalendarzyk katolicki

WTOREK 17 STYCZNIA: Św. Antoniego opata, um. 356 w Egipcie.

Wschód słońca o godz. 7.37, zachód o godz. 15.55. Długość dnia 8 godzin 18 minut.

——oOo——

Kronika krakowska

„OPŁATEK“ W ZJEDNOCZENIU KOLEJOWCÓW POLSKICH. Dorocznym zwyczajem w dniu 7 stycznia br. urządził Komitet Oddziałów Krakowskich Zjednoczenia Kolejowców Polskich w salach gmachu własnego przy ul. św. Filipa L. 6, uroczystość „Opłatka“ dla swych członków i ich rodzin. Uroczystość tę zaszczycili obecnością: Ks. Prałat dr Niemczewski, prepozyt parafii św. Floriana, przedstawiciele władz D. O. K. P. oraz reprezentanci Zarządu Okręgowego.

POŻAR PRZY UL. BLICH. W mieszkaniu urzędnika PKP. Jana Wilka, przy ul. Blich 4. na IV. piętrze, od nagrzanego silnie pieca zapaliła się ścianka. Pożar, gdyby nie został na czas przez domowników zauważony, byłby mógł przybrać katastrofalne rozmiary. Zaalarmowana Straż Pożarna po wyrąbaniu 8 m. kw. ściany pożar ugasiła.

ZATRUŁ SIĘ LEKARSTWEM. W poniedziałek w Bronowicach Małych nr. 25, uległ zatruciu lekarstwem, zawierającym strychninę, Wojciech Bój. Nie wiadomo, czy chodzi tu o zamach samobójczy, czy też o przypadek. Pogotowie przewiozło Boja do szpitala.

——:oOo:——

HANKA ORDONÓWNA, nasza świetna pieśniarka, przed wyjazdem na dłuższe tournee za granicę wystąpi z jedynym wieczorem w niedzielę, 22 bm. w Starym Teatrze.

ZNANY CHÓR JURANDA ze współudziałem **Heleny Grossówny** wystąpi z jedynym koncertem w sobotę, 21 bm. w Starym Teatrze. Bilety wraz z garderobą w cenie od zł 1.30 do zł 5.—, są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

——oOo——

Zatwierdzenie konfiskaty książki p. t. „Podnieśmy ją wzwyż“

W poniedziałek o godzinie 14 ogłoszony został w Sądzie Okręgowym w Krakowie wyrok w sprawie konfiskaty książki nieznanego autora p. t. „Podnieśmy ją wzwyż“. Konfiskata została zatwierdzona.

Ciche podwyżki... głośne obniżki...

Pieczywo podrożało... Od soboty żytni chleb jasny **podrożał o grosza na kilogramie, bułka polska zaś z 4 groszy na 5 groszy.**

Dziwna rzecz! Ilekroć komisja cennikowa uchwala obniżkę cen pieczywa, wiadomość o tej obniżce ogłaszana jest w komunikacie. Natomiast gdy ostatnio nastąpiła podwyżka ceny, **nie podano tego faktu do publicznej wiadomości** i dopiero kupując pieczywo konsument dowiaduje się niespodzianie, że ono podrożało.

Samobójstwo czy przypadek?

W poniedziałek rano znaleziono na tzw. „torze śmierci“ w **Bronowicach Małych** nieprzytomną kobietę nieznanego nazwiska, lat około trzydziestu. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził **złamanie lewej ręki i dwie rany głowy.** Przypuszczalnie kobieta została potrącona przez pociąg. Nie stwierdzono, czy miał miejsce zamach samobójczy, czy też nieszczęśliwy wypadek. Pogotowie odwiozło kobietę do szpitala.

Humor

W SKŁADZIE OBUWIA. — Dwie godziny przymierzałam i nie znalazłam nic odpowiedniego.

— Proszę pani, pani chciałaby widocznie pantofel, który by był wewnątrz duży, a zewnątrz mały — takich, niestety, nie mamy!

SEN MARA. — W księgarni.

— Poproszę o sennik egipski.

— Większe wydanie, czy mniejsze?

— Większe; mniejsze już całe prześniłem.

MIĘDZY WARIATAMI. Wariat chce zapalić papierosa. Wyciąga z kieszeni pudełko zapałek i próbuje zapalić jedną z nich. Bezskutecznie. Druga zapałka też się nie pali, podobnie trzecia, czwarta i piąta. Dopiero szósta zapaliła się!

— Oho! — woła — ta jest dobra, trzeba ją zachować na później.

Z dnia

„Komunikat urzędowy“ w I. K. C.

„I. K. C.“ spotkał zaszczyt, że pierwszy z polskich dzienników otrzymał z prezydium Rady Ministrów na podstawie dekretu prasowego „komunikat urzędowy“ do zamieszczenia. Sprawa dotyczy felietonu p. Z. Nowakowskiego w sprawie wizyty prezydiów Sejmu i Senatu w Krakowie, po swoim wyborze. P. Nowakowski pisał (9. I. b. r.), że

„posłów i senatorów otoczył kordon policji, strzegąc, by plebs nie otarł się o te selskiny, te wydry, te tchórze“.

Nadto pisał o „pijaniusieńkich jegomościach“ i „dygnitarzach w kij zalanych“.

„Komunikat urzędowy“ uderza na te „napaści“ i „insynuacje“. Co do pierwszego zarzutu, to komunikat stwierdza, że marszałkowie izb po zakończeniu uroczystości na Wawelu i Sowińcu

„dali folgę sentymentom osobistym i udali się na pieszą wędrówkę po swych dawnych kolegach“.

A po tym też bez policji wrócili do wagonów kolejowych... Co do drugiego zaś zarzutu, to „komunikat urzędowy“ kwalifikuje go jako „oszczerstwo“ i „jaskrawym usiłowaniem poderwania powagi Izb Ustawodawczych“.

Dziejowa rola Kościoła

P. W. K. w „Polonii“ pisze o roli Kościoła w czasach dzisiejszych:

„Kościół jako piastun wiecznej prawdy i najwyższy stróż moralności nie może stać na uboczu od życia politycznego.

Dziś mniej niż kiedykolwiek. A to dlatego, że nowoczesne państwa są nie tylko zupełnie zeświecczone, ale z całego życia zbiorowego, a często nawet z życia indywidualnego obywatela robią swój wyłączny monopol. Nowoczesne państwo, a szczególnie państwo totalne, nakazuje człowiekowi, jak ma myśleć i w co ma wierzyć, odbiera mu prawa przyrodzone, które Kościół uznaje za święte i nietykalne i podporządkowuje go z ciałem i duszą interesom zbiorowości, za którą kryje się zazwyczaj oligarchia, która zdobyła władzę i to przeważnie drogą zbrodni. To zjawisko zagraża nie tylko Kościołowi i chrześcijaństwu, ale całej naszej kulturze. Przeciwko temu nowoczesnemu pogaństwu i barbarzyństwu z wytrwałością i nadzwyczajną odwagą walczy świątobliwy Starzec na Stolicy św. Piotra, Pius XI. Walka jego w obronie chrześcijaństwa i jego kultury, w obronie człowieka przed molochem nowoczesnym stanowić będzie wspaniałą kartę w dziejach Kościoła i w dziejach cywilizacji europejskiej“.

Sygn. akt. III. Km. 921/38.
Sprawa egzekucyjna.
Wierzyciel: P. Erna Fortgang w Bielsku.
Dłużnik: P. Aron Weinrieb w Tarnowie, ul. Wałowa 14.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru III., zamieszkały w Tarnowie, ul. Konarskiego 16, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 19 stycznia 1939 r. od godz. 9.45, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Arona Weinrieba w jego lokalu w Tarnowie, ul. Wałowa L. 14 — składających się z urządzenia sklepowego, a to: 1 lada sklepowa, 1 półka na materiał, 1 biurko jasne, oraz różne materiały, szewioty, podszewki, meltony, oszacowanych na łączną sumę zł 3.995.—.

Przedmioty powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 17 grudnia 1938 r.

Stanisław Wojciechowski
Komornik Sądu Grodzkiego
w Tarnowie, rewiru III.

Sygn. akt. III. Km. 1165/38.
Sprawa egzekucyjna.
Wierzyciel: Przemysł włókienniczy Sukc. Z. Jarocińskiego w Łodzi.
Dłużnik: p. Ch. Leub w Tarnowie, ul. Wałowa 29.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru III. zamieszkały w Tarnowie, ul. Konarskiego 16, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 19 stycznia 1939 r. od godz. 10-tej, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do Ch. Leuba w jego lokalu w Tarnowie, ul. Wałowa 29, składających się z około 400 mtr. satyny w różnych kolorach, i 80 mtr. satyny w różnych kolorach, oszacowanych na łączną sumę 900.— zł.

Przedmioty powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 20 grudnia 1938 r.

Stanisław Wojciechowski
Komornik Sądu Grodzkiego:
w Tarnowie, rewiru III.

ARMIN O. HUBER 51

UJARZMIONE ŻYWIOŁY

Powieść współczesna z Dzikiego Zachodu.

Adaptacja autoryzowana Eugeniusza Bałuckiego.

Patrzał przenikliwie w oczy Keatinga i jak gdyby go zahypnotyzować, ciągle powtarzał w myśli: — Przecież ty jesteś porządny chłop! — Urżnięty, ale porządny!

Postąpił powoli pół kroku naprzód i zawołał: — Bud, opuść karabin!

Keating zmieszał się nieco. Zdawało się, nie mógł dłużej wytrzymać mocnego wzroku Choterskiego. Odwrócił głowę i spojrzał w tłum. Nikt go nie podtrzymał — robotnicy stali w wyczekującej postawie i milczeli.

Nagle Amerykanin opuścił karabin. Po chwili znów go podniósł i ujął w obie dłonie, trzymając w poprzek ciała.

Choterski doznał wrażenia, że Keating trochę wytrzeźwiał.

— Wiedziałem, Bud, że jesteś przyzwoity chłop! — powiedział niemal przyjaźnie.

Amerykanin parknął głośnym śmiechem.

— All right, inżynierze! — odparł i ociągając się nieco, poszedł ku tłumowi, który go przyjął lekkim pomrukiem.

— Hallo, chłopcy! — zawołał Choterski. — Policzę wam dzisiejszy dzień za pełny! Pijcie dalej, ale, na miłość Boską, nie urzynajcie się do nieprzytomności, bo z katzenjamerem nie będziemy mogli jutro pracować!

Większość przyjęła to oświadczenie dobrodusznym śmiechem.

Sytuacja była uratowana.

Choterski udał się do swojego domku. Wkrótce zjawił się Karol Solden z kilkoma przyjaciółmi, aby powinszować szczęśliwego wybrnięcia z ciężkiej opresji.

— Pan skręci prędko tę całą bandę w barani róg! — śmiał się Szwed.

— Z robotnikami będę w zgodzie — powiedział z przekonaniem Polak. — Tym ludziom nie wolno imponować wyższością — przeciwnie, trzeba im dać do poznania, że każdy z nich jest takim samym człowiekiem jak kierujący nim inżynier. Mam nadzieję, że opanuję umysły robotników, że zmuszę ich do zbudowania zapory wodnej dla samej idei. Postaram się im wytłumaczyć, że to jest sprawa ogólnego dobra, niezależnie od tego, kto jest ich pracodawcą. Muszą o tym zapomnieć tak dalece, by panowie z Bella Bella Company trafili na twardą ścianę niedostępną dla wszelkich szkodliwych wpływów.

Szwed z powątpiewaniem pokręcił głową.

— Niech pan nie pokłada zbyt wielkich nadziei w tych ludziach, panie inżynierze. Taka pstra mieszanina...

— Właśnie dlatego! — przerwał z żywością Choterski. — Przeciwieństwa łatwiej skleić. O to jestem spokojny... tylko nie wiem, co począć z Wang Lee i z jego Chińczykami. Jeśli ich zwolnię, będą jeszcze więcej bruździli z ukrycia. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że działają ręka w rękę z doktorem Czingwha i z jego poplecznikami z Bella Bella Company. Mam jeszcze jeden kłopot — to Old Bill. Chce pomścić krzywdę i, zdaje się, nie przebiera w środkach. Tylko ze względu na jego...

Ugryzł się w język. Miał zamiar powiedzieć: Tylko ze względu na jego siostrzenicę nie zrobię mu nic złego...

Skandynawczycy pożegnali się i poszli do swoich namiotów.

Choterski położył się spać w przewidywaniu, że tej nocy będzie miał dużo pracy.

Jednak nie dali mu spokoju. Zaraz po Skandynawczykach zjawił się „Pasza“ z butelką samogonu, którą Choterski przyjął z uśmiechem.

Petrow nie krył się z tym, że jest dumny, mając za zwierzchnika takiego zucha.

— Nadrobimy stracony czas! — oświadczył z ufnością. (Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.
Konto P. K. O. Nr 415.730
Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	50 gr
Komunikaty za wiersz milimetrowy	60 gr
Komunikaty na 1 „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr
Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się	25%.
Artykuły tekstowe — za wiersz	10 złotych

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor: Mieczysław Babiński.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.